

Jarosław Jakubowski

NIGDY SIĘ NIE DOWIECIE

Tragedia Jarosława Ziętary

Osoby:

JAREK
ARIADNA
TEZEUSZ
PEJRITOOS
SFINKS
MINOTAUR
MIDAS
STRAŻNIK DOBRY
STRAŻNIK ZŁY
STRAŻNIK BRZYDKI
MATKA
OJCIEC
PYTIA
PROKURATOR
PRZEWODNIK/REDAKTOR PLISZKA/CIEŃ
PYTIA
CHORUS

Copyright:
Jarosław Jakubowski (c) 2022

PROLOG. MUZEUM TRANSFORMACJI

PRZEWODNIK

W teatrze i filmie obowiązuje niepisana zasada obrony postaci.
 Reżyserzy i aktorzy szukają w najgorszych szujach
 jakiegoś usprawiedliwienia, czegoś co sprawi,
 że postać stanie się niejednoznaczna, a przez to ciekawa.
 Dobrze się sprawdza trudne dzieciństwo, tatuś pijak,
 zaborcza matka, ksiądz pedofil.
 Dobrzy ludzie nie mają czego szukać w teatrze i filmie.
 Może jeszcze ewentualnie w życiu,
 ale jak wiadomo, sztuka już dawno przestała zajmować się życiem,
 wybiła się na niepodległość i sama zaczęła dyktować warunki.
 Po pierwsze i po każde następne: nic tak nie nudzi jak bohater pozytywny.
 Pamiętamy o tym w naszym Muzeum Transformacji.
 Uwaga. Ekspozyty w naszym muzeum są żywe.
 Podrażnione mogą zabić.
 Przed państwem Minotaur!

MINOTAUR

O roku uffftfffff!

PRZEWODNIK

I Midas!

MIDAS *(naśladując Joannę Szczepkowską)*

Proszę państwa, czwartego czerwca osiemdziesiątego dziewiątego roku skończył się w naszym Polis komunizm.

PRZEWODNIK

Jak to się zaczęło? Bierzcie sprawy w swoje ręce? Pierwszy milion trzeba ukraść?

MIDAS

A skąd miałem niby mieć własny kapitał? Od wujka z Atlantydy?

MINOTAUR

Psa codziennie rano trzeba skopać, żeby cały dzień zachowywał się jak należy.

PRZEWODNIK

Słucham?

MINOTAUR

Psa, kota, cokolwiek żywego. Żeby nie zapomnieć. Wiara, nadzieja, miłość. Bidul, więzienie, samotność. Byłem szczeniakiem, kopanym co rano, żeby cały dzień zachowywał się jak należy. Nie miałem komu się poskarżyć. Rodzice mnie odrzucili. Ale nie mazałem się. Nie spadłem na dno, choć po drodze były upadki. Zawsze jednak podnosiłem się. Szedłem dalej. Poznawałem ludzi. Ludzi z Polis.

PRZEWODNIK

Milicjantów i esbeków też?

MINOTAUR

Pewnego dnia zszedłem z drogi cnoty, więc musiałem ich spotkać. Ale zawsze wiedziałem, że jak jesteś wyżej na drabinie, to swoich kolegów wciągaj, a nie spychaj. Bo może kiedyś to oni będą wyżej.

MIDAS

Służba Bezpieczeństwa, wywiad PRL, szare garnitury. Co mnie czekało? Śmietnik historii, szara strefa. Nie chciałem tak. Chciałem inaczej.

MINOTAUR

Byłem biedny.

MIDAS

Ja też byłem biedny.

MINOTAUR

Wszyscy byliśmy biedni. Wojna plus okupacja plus komuna równa się bida. Bogaci byli tylko Polonusi, cinkciarze i wysoko postawieni partyjni. Nomenklatura. My nimi nie byliśmy, ale znaleźliśmy ich. My potrzebowaliśmy ich, a oni nas. Oni mieli pieniądze, a my pomysły.

MIDAS

Byłem biedny, ale miałem marzenia. Marzenia są prawdziwe. Marzeń nikt nie ma prawa odbierać. W siedemdziesiątym ósmym rzuciłem legitymację partyjną. Zostałem prywatyzarzem. Kurnik, pieczarkarnia, warsztat samochodowy, biuro pisania podań. Nie śmieście się. Nie dajcie się okraść ze swoich marzeń.

MINOTAUR

Byłem biedny, ale miałem szeroko otwarte oczy i dobry węch. Lata osiemdziesiąte to była mieszanka zapachów. Gnijącego peerelu i towarów z zachodu. Elektronika, ciuchy, papierosy, alkohol. Rynek wchłaniał każdą ilość. W osiemdziesiątym siódmym założyłem Labirynt. Z moimi Ludźmi. Odtąd Ludzie nazywają mnie Szefem.

MIDAS

Tak naprawdę wszystko zmieniała Ustawa Wilczka... No dobra, tak naprawdę to nikt nie wie jak było tak naprawdę. Ale Ustawa Wilczka zmieniła wszystko.

PRZEWODNIK

Mieczysław Wilczek - chemik, prawnik, przedsiębiorca, wynalazca, minister przemysłu w rządzie Mieczysława Rakowskiego, autor Ustawy o działalności gospodarczej zwanej „ustawą Wilczka”...

MINOTAUR

... weszła w życie 1 stycznia 1989 roku.

MIDAS

O roku uffffffff!

MINOTAUR

Uffffffiff!!! Miała tylko 55 artykułów. Mała rzecz...

PRZEWODNIK

Ustawka...

MINOTAUR

... a przemieniła nasze Polis. Opierała się na dwóch zasadach. „Pozwólcie działać” i „To co nie jest zakazane, jest dozwolone”.

PRZEWODNIK

To co dozwolone prawem, nie zawsze jest uczciwe.

MIDAS

Ja nie wiem co jest uczciwe. Wiem, że dzięki ustawie Wilczka powstały dwa miliony prywatnych przedsiębiorstw, które utworzyły 6 milionów miejsc pracy i zaczęły wytwarzać 2/3 PKB. W marcu osiemdziesiąt dziewięć założyłem sieć kantorów wymiany walut i zarobiłem prawdziwe pieniądze.

PRZEWODNIK

Był też drugi skutek ustawy. Pod koniec 1989 roku doliczono się 1293 spółek nomenklaturowych, czyli utworzonych przez ludzi z aparatu władzy. Partyjnych. To uwłaszczona nomenklatura trzymała w rękach kapitał. Szybko ściągnięto cugle wolności gospodarczej. Podwojono liczbę koncesji. System się domknął.

MINOTAUR

Ja nie wiem co jest uczciwe. Ja wiem, że to jest nareszcie prawdziwe. Prawdziwe pieniądze. Prawdziwe perfumy, buty, garnitury, krawaty, samochody. To co prawdziwe, jest dobre. Rozumiesz to, gówniarzu który niczego nie przeżył? Rozumiecie to, wy, którzy nigdy nie zaznaliście prawdziwej biedy?

PRZEWODNIK

Proszę nam pomóc zrozumieć. Chcemy zrozumieć.

MIDAS

Ludzie na twój widok kłaniają się, ustępują ci miejsca, widzisz w ich oczach respekt, może nawet podziw, może nawet strach. Ale to jest prawdziwe. Uśmiechają się do ciebie i nawet jeśli nie uśmiechają się szczerze, to też jest prawdziwe. Bo ty jesteś prawdziwy. Znaczysz. Kimś jesteś.

MINOTAUR

Marzenia stają się rzeczywistością i to jest najbardziej wspaniałe ze wszystkich wspaniałości. Twoje marzenia stają się rzeczywistością, a ty jesteś jej panem. Rozwijasz skrzydła. Ikarem jestem, la la la la, Ikarem jestem!

MIDAS

Rozwijasz skrzydła i lecisz coraz wyżej. Wyżej. The sky is the limit. Kantor wymiany walut, cała sieć kantorów. Kupno sprzedaż. Trzeba wiedzieć kiedy kupić, a kiedy sprzedać. Kolega w rządzie wie pierwszy. Ja wiem drugi.

PRZEWODNIK

Ten kolega później popełnił samobójstwo, strzelił do siebie pięć razy.

MIDAS

Samobójstwo, samobójstwo.

MINOTAUR

To co dozwolone nie zawsze jest uczciwe, ale jest dobre, bo pieniądze są dobre. Pieniądze są dobre, bo można kupić za nie dobre rzeczy. I ludzi można kupić. Dobrych i złych, bez wyjątku. Nie ma nieprzekupnych, tylko tacy, którym nie zaproponowano odpowiedniej stawki.

PRZEWODNIK

Jest pan wierzący?

MINOTAUR

Wierzę w Boga i bogacenie się. Nie ma nic złego w marzeniach o pieniądzach, w modleniu się o pieniądze.

MIDAS

A ja to znalazłem kiedyś wiersz. Leżał na ulicy. Podniosłem i zachowałem na pamiątkę. Mogę?

PRZEWODNIK

Prosimy, panie Midasie.

MIDAS

Wciąż myślę o pieniądzach Panie

i o tym że mógłbym oddać za nie

życie wieczne Moja bardzo wielka wina

lecz cóż warta poezja kiedy puste konto

i nawet dobrze skrojonego wiersza uczcić

nie ma jak?

Panie ja wiem - tam oczy galaktyk pocałunki
słonecznego wiatru a tutaj teatrzyk cieni
i napis EXIT świecący nad mroczną kotarą
Tylko jak zostawić te kilka głupich marzeń
dla otchłani nieba? Próbuję wybrać ale wciąż
wypada remis.

Minotaur i Przewodnik klaszczą w dłonie.

PRZEWODNIK
Kto go napisał?

MIDAS
Nie wiem, ale ładny. Ładny, ale nieprawdziwy. Pieniądze nie są grzechem.

MINOTAUR
Jednak pieniądze to nie wszystko.

PRZEWODNIK
Tak mówią ci, którzy je mają.

MIDAS
Ci, którzy je mają, nie piszą wierszy, tylko idą wyżej. Ja na przykład zostałem senatorem.

PRZEWODNIK
Po co? Dla immunitetu?

MIDAS
Tak to wygląda, ale ja po prostu wygrałem wybory w moim okręgu. Wygrałem, bo chciałem wygrać. Tylko i aż tyle.

MINOTAUR
Ci, którzy je mają, rozkręcają biznes, wchodzą w nowe branże, tworzą kolejne miejsca pracy, a praca to spokojna przyszłość. Im większa dywersyfikacja źródeł dochodów, tym mniejsze ryzyko bankructwa, a więc tym spokojniejsza przyszłość. Pracodawcy i pracowników.

W tym momencie na scenie zjawia się Jarek Zięta z torbą reporterską. To robi zdjęcia, to coś notuje w notesie. Początkowo nikt nie zwraca na niego uwagi, wkrótce jednak Minotaur i Midas zaczynają reagować na niego dość nerwowo. Odwracają głowy, zasłaniają twarze etc.

PRZEWODNIK

Nie wszyscy podzielali ten entuzjazm. Poeta Zbigniew Herbert stwierdził na przykład, że nie wie jaki był początek, co można uważać za początek nowego Polis. Jego teza była następująca: w naszym Polis panuje neokomunizm. Cytuję: „Nie odwołuje się on do ideologii, ale stara się – i bardzo mu dobrze to wychodzi – urządzić z kapitalizmem. Do diabła z Marksem i Engelsem! Władza to pieniądz! Pieniądz to banki! Opanujmy banki, opanujmy struktury gospodarcze, a przynajmniej – kontrolujmy je bardzo wyraźnie – wtedy będziemy rządzący.” Jak byście skomentowali te słowa, panowie?

MINOTAUR

Nie interesuje mnie polityka. Chciałbym, żeby każdy zajmował się swoją działką. Ja nie piszę poezji, bo nie mam do niej talentu, więc niech ten pan też nie wchodzi w sprawy, na których się nie zna.

MIDAS

Pozwólcie nam do woli fruwać nad ogrodem. Jesteśmy nareszcie we własnym domu. Nie stój, nie czekaj. Co robić? Pomóż. Albo przynajmniej nie utrudniaj. Bo...

PRZEWODNIK

Bo?

MIDAS

Bo po co?

MINOTAUR

Nagle przychodzi ktoś i zadaje pytania. Węszy. Zakłóca spokój. Przeszkadza marzyć. Chce zabrać, zniszczyć marzenia. Jakiś gówniarz. Jakiś nikt. Znikąd. A co on wie? Co on przeżył? Czy on przeżył choć jedną noc w bidulu? Czy on przeżył choć jeden dzień w kryminale?

MIDAS

Żeby to chociaż był dziennikarz z pierwszej ligi, a to jakaś okręgówka. Czy on wie, co to walka o przeżycie? On nic nie wie. Nic nie przeżył, a chce nas pozbawić marzeń.

MINOTAUR

Czy on wie, co to znaczy być samotnym? Na dnie? Bez nadziei, ale z marzeniami?

MIDAS

Czy on wie, co znaczy być wyrzutkiem? Śmieciem historii? Niepotrzebnym, ale z marzeniami?

JAREK

Jak się panowie poznali? Od kiedy robicie wspólne interesy? Jaki jest podział zadań? Czy to prawda, że Midas odpowiada za zbrojne ramię Labiryntu jako doświadczony esbek? Czy to prawda, że Labirynt to sieć spółek-krzaków rejestrowanych na tak zwane słupy? Jaki jest udział ludzi dawnego systemu w sukcesie biznesowym Labiryntu?

PRZEWODNIK

Dziękujemy, dziękujemy państwu, dziękujemy! Na tym kończymy seans. Muzeum Transformacji poleca się!

MIDAS

Znamy się mało. Widzieliśmy się ledwie parę razy, a w ogóle kim ty jesteś, co?

MINOTAUR

Kto zadaje dużo pytań, ten dostaje dużo odpowiedzi. Uważaj na siebie, Ziętara.

Wyciemnienie.

JAREK. WERSJE

Rozjaśnienie. Na scenie stoją trzy krzesła. Nieco w głębi stoi mężczyzna odwrócony tyłem. To Jarek, który pochodzi do pierwszego krzesła, z którego bierze białą czapkę bejsbolówkę, daszkiem do przodu; a potem przekręca ją na głowie tak, aby daszek znalazł się z tyłu głowy.

JAREK

Nazywam się Jarek Ziętara. Mam pięćdziesiąt cztery lata. Trzydzieści lat temu opublikowałem serię artykułów o aferze Labiryntu. Jak na takiego młokosa spisałem się całkiem, całkiem. Przypomnę tylko, że były to czasy sprzed Internetu, a telefonia komórkowa dopiero raczkowała. Moje dziennikarskie śledztwo doprowadziło do rozbicia największej w tamtym czasie organizacji przestępczej w Polsce. Winnych osądzono, majątek zabezpieczono, młode państwo pokazało siłę młodości. Ta sprawa to była dla mnie trampolina, będę nieskromny, na sam Olimp.

Posypały się propozycje z różnych stron, ostatecznie z dziewczyną przenieśliśmy się do Warszawy i rozpocząłem pracę w telewizji.

W ciągu trzydziestu lat nabierało się tych Wiktorów, Telekamer, Grand Pressów i innych nagród.

Nazywają mnie ulubieńcem bogów, czasem herosem. Bez przesady...

Ale najważniejsze... jest dla mnie to, że moją pracą służę ludziom.

Wam, kochani. Moje konto na Twitterze dobija do miliona followersów. Czuję się spełniony, mam dwójkę wspaniałych dzieci, właśnie urodziła mi się wnuczka. Jest przepiękna. Niedawno z żoną przenieśliśmy się do domu na Mazurach. Zamierzamy tam się razem zestarzeć. Może wybierzemy się w podróż dookoła świata. Ale po co, skoro ten dom to teraz nasz cały świat?

Jarek podchodzi do drugiego krzesła, zdejmuje i i odkłada na krzesło białą czapkę. Bierze z krzesła niebieską czapkę bejsbolówkę i zakłada ją daszkiem do tyłu.

JAREK (CONT'D)

Nazywam się Jarek Ziętara. Pochodzę z Bydgoszczy, ale już jako młody chłopak

przeniosłem się do Poznania. Chciałem zostać dziennikarzem śledczym, a na początku lat dziewięćdziesiątych Poznań to była biznesowa stolica naszego Polś. Kopalnia tematów! Pracowałem najpierw we „Wprost”, potem w „Gazecie Poznańskiej”, gdzie trafiłem na ślad afery Labiryntu. Napisałem parę artykułów, ale ten najważniejszy był wciąż przede mną. Pamiętam jak dziś, 1 września 1992 roku jak zwykle wyszedłem do domu do redakcji. Nagle podjeżdża do mnie radiowóz i pakują mnie siłą do środka. A tam siedzi taki niepozorny facet i mówi, że zaprasza mnie na kawę. Okazało się, że wiedzą wszystko o mnie i mojej dziewczynie, znają nasz rozkład dnia, a nawet adres zamieszkania moich rodziców. Miałem do wyboru: zajmuję się dalej Labiryntem, a wtedy moich bliskich spotyka coś naprawdę złego, albo zrezygnuję i tamci o mnie zapominają. No to zrezygnowałem. I z zainteresowania Labiryntem, i z dziennikarstwa. Wypiłem wodę z Leto, rzeki zapomnienia. Dziś piszę teksty, które mają wielu odbiorców. Tylko nie wiecie, że ja je napisałem. Nie pytajcie, gdzie jestem. Cenię sobie spokój, tak jak wy.

Wreszcie Jarek podchodzi do trzeciego krzesła, zdejmuje i i odkłada na krzesło niebieską czapkę. Bierze z krzesła bordową czapkę bejsbolówkę i trzyma ją w ręku.

JAREK (CONT'D)

Nazywałem się Jarek Ziętara, byłem dziennikarzem i w wieku dwudziestu czterech lat zniknąłem.

Nie byłem jedynym dziennikarzem, który się zajmował tą sprawą.

Mój pech polegał na tym, że mi się udało, dowiedziałem się za dużo.

Zbliżyłem się do Labiryntu i zapragnąłem być Tezeuszem. Chciałem dotrzeć do samej kryjówki Minotaura i się z nim zmierzyć. Wszedłem do środka i zrozumiałem się, że jestem zupełnie sam, wobec czającej się w mroku bestii, bez nici Ariadny, w niedocieczonych korytarzach przeraźliwych zdarzeń, w nieskończonej pętli czasu.

Potem zaprowadzili mnie nad brzegi Styksu - i już nie pamiętam... Gdzie teraz jestem? Czy jest jakaś droga wyjścia? Czekam... Czekam...

Jarek zakłada bordową czapkę daszkiem do tyłu i sam staje tyłem do widowni. Światło gaśnie.

SEN. MIESZKANIE JARKA.

Świt 1 września 1992 roku. Sypialnia, kuchnia, łazienka. Ariadna, Jarek. Śpią. Jarek nagle budzi się z krzykiem. Ariadna też, zrzucając z nocnej szafki koszyk z luźnymi motkami i kłębkami wełny, drutami i rozpoczętą wełnianą robótką. Motki wełny pierzchną w różnych kierunkach, rozsnuwając swe wełniane nici.

ARIADNA

Co się stało?

JAREK

Śniło mi się, że biegnę w dół wzgórza i nagle ziemia się kończy, pode mną i przede mną jest ocean. Cały w słonecznym blasku. Odrywam się od ziemi, lecę... Boję się, ale

jednocześnie tego pragnę. To tak jakby spotkało cię coś najstraszniejszego i najpiękniejszego. I nagle...

Ariadna słucha, zbierając z podłogi wełnę, machinalnie nawija czarną wełnianą nić na kłębek. Podnosi splątany czerwony motek.

ARIADNA

Jeszcze wcześniej. Śpij.

JAREK

Posiedzę trochę. Mam sporo roboty.

Jarek zakłada bluzę i literę I na piersi, zakłada czarną czapkę bejsbolówkę ze dużą literą "I" - daszkiem z do tyłu, bierze z pokoju charakterystyczny notes w skórzanej oprawie z zatraskiem i idzie do kuchni. W kuchni kładzie swój notes na stole, wstawia wodę na kawę, włącza radio.

RADIO

Wtorek, pierwszy września, dwieście czterdziesty piąty dzień roku, słońce wstało o 5:45, zajdzie o 19:24. Imieniny obchodzą Idzi i Bronisława. „Święty Idzi wiedzie wrzesień, wnet nadejdzie dżdżysta jesień”. Na terytorium całego kraju susze i wysokie temperatury. Deszcz nie padał już od...

Jarek wyłącza radio. Zalewa kawę. Wertuje notes. Zapisuje coś. Wchodzi Ariadna, trzymając w ręku czerwony splątany motek, próbuje go rozplątać, nawija czerwoną nić z motka na kłębek. Nie radzi sobie. Jarek zamyka notes.

ARIADNA

Mówiłam, żebyś nie pił kawy. Szkodzi ci na żołądek. Zrobię herbaty ziołowej.

JAREK

Nie chcę herbaty ziołowej. Lubię kawę.

Ariadna zakłada motek na nadgarstki i podaje Jarkowi mały kłębek.

ARIADNA

Pomożesz mi?

Jarek się spieszy, niechętnie zaczyna nawijać czerwoną nić, zaczyna ją nawijać na kłębek.

ARIADNA (CONT'D)

Stań dalej, dalej... Nadal chcesz się wyprowadzić?

JAREK

Tu zawsze coś będzie mi cię przypominać.

ARIADNA

Muszę wyjechać. Przecież wiesz.

JAREK

Wiem. Los. Fatum. Coś, co nie zależy od nas. Ale było nam dobrze, prawda?

Jarek nawija kłębek, stopniowo dystans, wyznaczany przez czerwona nić. Ariadna stara się sprawnie podawać nić odpowiednio poruszając motkiem. Co pewien czas nic się płacze, mimowolnie powodując nerwowość kochanków. Oboje wpatrzeni w czerwien nici i motków z rzadka spoglądają na siebie.

ARIADNA

To nie jest koniec. To jest nowy początek. Przyjedziesz do mnie jak tylko się tam urządzę.

JAREK

Sama w to nie wierzysz. Słyszę to w twoim głosie.

ARIADNA

Może się mylę, ale czuję... jakbyś w głębi duszy czuł ulgę, że wreszcie będziesz mógł spokojnie zająć się swoim TEMATEM.

JAREK

A więc to jest mój los.

ARIADNA

Jarek, nie pytam czym się zajmujesz, ale widzę ile cię to kosztuje. Ci ludzie są niebezpieczni.

JAREK

Jestem dziennikarzem. Co może mi się stać? Przecież komuna już się skończyła, nie?

Jarek i Ariadna zbliżają się do siebie, przyciągani przez napiętą nić. Jarek zbliża się do Ariadny, ona mimowolnie się oddala.

ARIADNA

Boję się...

JAREK

Niczego mi nie mogą zrobić.

ARIADNA

A pobicie? A nalot na mieszkanie?

JAREK

Chcieli mnie postraszyć, i tyle. Przekupić też mnie chcieli. Ale im się nie uda. Co może grozić dziennikarzowi w demokratycznym kraju?

Jarek i Ariadna są już bardzo blisko siebie. Ciało przy ciele, twarz przy twarzy.

ARIADNA

Proszę cię, odpuść. Wyjedźmy gdzieś. Wyjedźmy w góry.

JAREK

Nie mogę. Muszę to skończyć... Wiesz, chciałbym znowu mieć ten sen.

ARIADNA

Dlaczego nic mi nie mówisz?

JAREK

Bo nie chcę, żebyś wiedziała.

ARIADNA

Nie jestem godna...

JAREK

To nie tak. Nie chcę cię narażać.

ARIADNA

Więc jednak. To coś niebezpiecznego.

JAREK

Życie jest niebezpieczne, kochanie.

Wreszcie Jarek oddaje nawinięty kłębek Ariadnie.

ARIADNA

Nie. Życie może inne, spokojne, z dala od tego wszystkiego... Jak się skończył twój sen?

JAREK

Już nie pamiętam. Muszę lecieć do redakcji.

Ariadna idzie na moment do kuchni, wraca trzymając w jednej ręce zapakowana w papier kanapkę, w drugiej czerwony kłębek.

ARIADNA

Zrobiłam ci kanapki.

Ariadna podaje Jarkowi przez pomyłkę (zamiast kanapki) kłębek wełny, on machinalnie go bierze i wkłada do kieszeni. Czerwona nić zwisa wzdłuż nogawki.

JAREK

Dzięki. Widzimy się po południu.

ARIADNA

Jarek...

JAREK

Wszystko będzie ok. Aaah....

Jarek zauważa pomyłkę, oddaje Ariadnie wełnę i bierze od niego kanapkę, ale dziewczyna jeszcze przez chwilę nie puszcza zapakowanej kanapki. Stoją naprzeciw

trzymając się poprzez kanapkę i kłębek wełny. Patrząc sobie w oczy, zastygli, a po chwili pozwalają sobie na szybki pocałunek.

Jarek zakłada słuchawki walkmana. Słyszymy piosenkę „Lithium” zespołu Nirvana. Wychodzi z domu.

Ariadna odprowadza go wzrokiem.

ARIADNA

Jeszcze nie wiem, że widzę go po raz ostatni. Zamyka za sobą drzwi, słyszę jego kroki na schodach. Jeszcze nie wiem, że już nigdy go nie usłyszę i nie zobaczę. Jeszcze nie wiem, co to znaczy "nigdy". Nie dałam mu kłębka i nie przywiązałam końca nici do drzwi naszego mieszkania. Pozwoliłam, żeby wszedł do Labiryntu całkowicie bezbronny. Ale nie jestem Ariadną, a to nie jest żaden mit, tylko nasze przerwane życie.

REDAKCJA

Tezeusz siedzi w półmroku przy redakcyjnym biurku, oświetlonym przez biurkową lampę. Na stole maszyna do pisania i pokreślone maszynopisy. Na głowie ma ciemną czapkę bejsbolówkę z literą T, daszkiem do przodu. Naprzeciw Tezeusza przy podobnym biurku drzemie na krześle Pejritoos, w czapce beanie z literą P. Obaj ubrani w we flanelowe kurty i obszerne bluzy z literami T i P na piersiach.

Metalowe regały układają się w zagadkową strukturę. W głębi po prawej stronie sceny stoi w cieniu Przewodnik i chorus, kilkuosobowy chór, w maskach, który obserwuje rozwój wydarzeń i komentuje. W tle redakcyjne logo przypominające grecki meander.

TEZEUSZ

Nie byliśmy przyjaciółmi. Raczej kolegami z redakcji. Przez pewien czas pracowaliśmy biurko w biurko. Wiedziałem, że kocha góry i muzykę. Dobrze zapowiadający się dziennikarz. Cholernie ambitny, pracowity, zdolny. Niedługo przed... opublikowali mu tekst w „Rzeczpospolitej”, to było coś. Pisał o przekręcie z przekształceniem własnościowym bazy transportowej Pekaes w Śremie.

Pejritoos budzi się z drzemki.

PEJRITOOS

(dopowiada)

Jarek zajmował się głównie tematami politycznymi.

TEZEUSZ

Polityką zajmował się, bo brakowało w redakcji osoby od takich tematów. Ale wciągnęło go dziennikarstwo śledcze. Rozpracowywanie afer gospodarczych. Chyba jesienią 1991 roku trafił na trop czegoś naprawdę dużego.

Pejritoos wstaje i zaczyna krążyć po redakcji.

PEJRITOOS

Gdzieś wkoło krążyły niewyobrażalne pieniądze. To było widać. Te pieniądze musiały się skądś brać. Nie leżały na ulicy. Ale były.

TEZEUSZ

Zmienił się system, państwowe zmieniło się w prywatne, Służba Bezpieczeństwa zmieniała się w Urząd Ochrony Państwa, Milicja stała się Policją. Jedni przeszli weryfikację, inni nie, jedni poszli w biznes, drudzy zostali w resorcie. Jedni i drudzy dobrze się znali. Sieć powiązań, holding, państwo Labirynt.

PEJRITOOS

W początku lat dziewięćdziesiątych Poznań to była Kolchida. Złote runo biznesu. Międzynarodowe Targi Poznańskie, biznesmeni z listy najbogatszych obywateli naszego Polis tygodnika „Wprost”, politycy, byli milicjanci i esbecy, a w tym wszystkim my, dziennikarze nowych, prywatnych gazet.

Ja wtedy pracowałem w „Ekspresie Poznańskim”, Jarek w „Gazecie Poznańskiej”, redakcje mieściły się w jednym budynku po RSW Prasa-Książka-Ruch. Owszem, słyszałem co nieco o Labiryncie, ale nie miałem pojęcia, że stopniowo wciąga Jarka. Nie mogłem wiedzieć, bo taka jest zasada działania Labiryntu.

CHORUS

Wyobraźcie sobie państwo,
które mówi do swoich obywateli: „Jesteś nareszcie we własnym domu” i jeszcze mówi:
„My, Naród”
i na inaugurację tego państwa
zostaje zabity dziennikarz.
Tak po prostu,
bo komuś nie podobało się
to, co zamierza napisać.
Wyobraźcie sobie państwo,
które przez trzydzieści lat
nie potrafi osądzić i skazać zleceniodawców i sprawców
tej zbrodni.
Nie potrafi albo nie chce. Wyobraźcie sobie,
że w takim państwie żyjecie,
wasze dzieci chodzą do szkoły, studiują, a wy ciężko harujecie
na spokojną przyszłość.
Tylko czy takie państwo
ma przyszłość?
Wyobraźcie sobie,
wyobraźcie sobie takie państwo.

LABIRYNT

W lesie stalowych regałów Jarek z torbą na ramię i notesem w ręku podchodzi do Sfinksa. To skrzydlata postać w masce lwa, częściowo przysłaniającej twarz.

JAREK

To ty, Sfinksie?

SFINKS

Nie potwierdzam i nie zaprzeczam. To ja zazwyczaj zadaję pytania.

JAREK

Podobno masz dla mnie jakieś informacje.

Sfinks zauważa notes i torbę.

SFINKS

Żadnych notatek, żadnego nagrywania. Pokaż torbę.

Jarek podaje torbę, Sfinks do niej zagląda i oddaje ją Jarkowi.

SFINKS (CONT'D)

Notes...

Jarek kręci głową.

JAREK

Tylko off-the-record. Tej rozmowy nie było.

Jarek potwierdza kiwnięciem głowy. Chowa notes do torby.

JAREK (CONT'D)

Jak Labirynt zarabia te góry pieniędzy.

SFINKS

Podobno pierwszy milion trzeba ukraść...

JAREK

Gdyby to było takie proste...

SFINKS

To jest proste i nie jest proste. Trzeba znać odpowiednich ludzi. Trzeba mieć dostęp do odpowiedniej wiedzy w odpowiednim czasie. Ludzie, wiedza i czas.

JAREK

Mów jaśniej.

SFINKS

Labirynt powstał w tym samym roku, kiedy ty zdawałeś maturę. Osiemdziesiąty siódmy.

Komuna słabła powoli, system szykował się do Transformacji. Zacząłeś pisać, kiedy już się to działo. Kopalnia tematów, co? Ale ten temat powinieneś opuścić.

JAREK

Dlaczego?

SFINKS

To niebezpieczne. Labirynt swoimi tajemnicami nie dzieli się z żywymi.

JAREK

To grupa przestępcza. Już wiem, że sprowadzają z Niemiec tani spirytus, kolumny cystern. Bez podatków i bez koncesji. To już wiem. Państwo traci na tym... na pewno więcej niż mogę sobie wyobrazić.

SFINKS

Państwo? Masz na myśli ludzi dawnych służb, którzy stali się częścią Labiryntu? A może ludzi nowych służb, którzy byli w dawnych służbach, i którzy też stali się częścią Labiryntu? A może mówisz o policjantach, prokuratorach, ministrach i posłach, którzy tworzą przepisy, które z kolei tworzą naszych wymarzonych kapitalistów?

JAREK

Tak, o tym wszystkim chcę napisać. Potrzebuję tylko dowodów.

SFINKS

Jesteś jeden, Labiryntu to tysiąc tysięcy. Nie dasz rady sam.

JAREK

Więc mi pomóż. Podziel się swoją wiedzą.

SFINKS

Moglibyśmy pomóc.

JAREK

Wy?

SFINKS

My. Ale to działa w obie strony. My ci dajemy narzędzia i tropy, a ty nam dajesz swoje ustalenia.

JAREK

Nie możecie tego zrobić sami?

SFINKS

Wolimy działać w cieniu i cię potrzebujemy. Chyba zgadzamy się, że nasza polis - nasze młode, wolne, demokratyczne państwo nie może być bezkarnie okradane? Zgadzamy się?

JAREK

Chcę poznać prawdę i przekazać ją ludziom.

SFINKS

Uważasz, że ludzie mają prawo poznać prawdę? A ty masz prawo dochodzić prawdy?

JAREK

Właśnie tak. Bo żyjemy kurwa nareszcie w wolnym kraju.

SFINKS

Spokojnie. Zdajesz sobie sprawę, czego dotknąłeś?

JAREK

Wiem, że to coś dużego. Labirynt nie działa w próżni, żeby robić przekręty na taką skalę, musi mieć macki, spółki bliźniacze, powiązania z bankami, politykami, wysokimi urzędnikami, ludźmi obecnego i dawnego systemu. To afera jakiej jeszcze nie było. Afera afer.

SFINKS

A jej rozpracowanie zbuduje twoją pozycję w świecie dziennikarskim. Sławę, a może i pieniądze. Labirynt zdemaskowany, winni ukarani, a ty w glorii i splendorach.

JAREK

Chcę poznać prawdę. Chcę wiedzieć.

SFINKS

Ten, kto wie, zawsze jest sam.

JAREK

Co to znaczy?

SFINKS

Jeśli sprawa wyjdzie na jaw...

JAREK

Nie "jeśli", tylko "kiedy".

SFINKS

Kiedy - ci pomożemy, wspólnie potem ustalimy, ile z tego warto ujawnić, zgoda?

JAREK

Tylko ja będę decydował, co napiszę.

SFINKS

Jak chcesz... My i tak wszystkiemu zaprzeczymy. Rozumiesz? Nas w tej sprawie nie ma i nigdy nie będzie. Zastanów się, czy wchodzisz w ten temat z nami czy tylko jako pismak?

JAREK

Jestem dziennikarzem.

SFINKS

Możesz w to wejść w innej roli. Jako pismak masz za sobą tylko swoją gazetkę, a i to niepewne. Ale gdybyś dołączył do nas...

JAREK

Brdę bezpieczny, tak?

SFINKS

...

JAREK

- Jeśli będę miał was za swoimi plecami?

SFINKS

...

JAREK

A jeśli nie...

SFINKS

...

JAREK

W wolnym kraju nikt nie tknie dziennikarza.

SFINKS

...

JAREK

A nawet jak tknie, to będzie skończony.

SFINKS

Zastanów się. Jeszcze nie jest za późno. To dla ciebie...

Sfinks wręcza Jarkowi kopertę, ale jej nie puszcza.

SFINKS (CONT'D)

Wyruszasz na spotkanie z Minotaurem. To stworzenie z nieprawego poczęcia. Pół człowiek, pół byk. Lubi ciemność. Labirynt to jego całe życie. Nie odda swojej władzy dobrowolnie.

JAREK

A ty, kim ty w końcu jesteś jesteś?

SFINKS

Przedstawia mnie się zazwyczaj jako lwa z ludzką głową. Jak widzisz jest całkiem odwrotnie. Obracasz się w świecie hybrydowym. Mitologia na opak. Nic nie jest takie, jakim się wydaje. Nic.

Sfinks odchodzi.

NARADA U MINOTAURA

Długi stół. Na jednym końcu stołu naprawia plastikowy wóz strażacki. Na widok nadchodzącego Midasa, Minotaur zabawkę ze stołu i stawia obok. W głębi stoją dwaj Strażnicy. Midas pochodzi i kładzie przed Minotaurem fotografię Jarka z aparatem fotograficznym na szyi.

MIDAS

Trzeba go uciszyć. Za bardzo węszy. Kręci się przy bramie Labiryntu, obserwuje, liczy

wjeżdżające i wyjeżdżające transporty, robi zdjęcia, notatki. Na pewno coś szykuje. Trzeba go uciszyć.

MINOTAUR

Uciszyć?

MIDAS

Sprawić, żeby nic nie napisał.

MINOTAUR

W naszej prasie nic nie napisze. U naszych przyjaciół też nic. Więc gdzie miałyby TO opublikować?

MIDAS

Nie bądź naiwny, Minotaurze, zawsze znajdzie się ktoś chętny.

MINOTAUR

Kto?

MIDAS

Więc pozwolisz mu nadal węszyć wokół nas?

MINOTAUR

A widzisz tu jakichś „nas”?

MIDAS

Jeśli chcesz, mogę sam go uciszyć.

MINOTAUR

Tak bardzo przestraszyłeś się tego gówniarza, że zajmujesz mi nim kolejne cenne minuty mojego życia?

MIDAS

Wie więcej niż inni.

MINOTAUR

Nie skończył nawet studiów. To jest nikt.

MIDAS

Dlatego go wybrali. Nieznany, młody, ambitny. Chcieli go zwerbować, ale się nie zgodził. Chce o nas napisać, a oni podsuwają mu tropy.

MINOTAUR

To może to oni są problemem, a nie on.

MIDAS

Dopiero jak on coś napisze, będą mieli pretekst, żeby się nami zająć. Wcześniej nie zaczną.

MINOTAUR

Czyli trzeba go uciszyć...?

MIDAS

Tak. Uciszyć.

MINOTAUR

Ale tak na dobre - uciszyć?

MIDAS

Ty jesteś szefem, Minotaurze, ty decydujesz.

MINOTAUR

Ja jestem tylko strażakiem. Gaszę pożary.

MIDAS

Więc ugaś i ten.

MINOTAUR

Najpierw mu się przyjrzymy. Gdzie mieszka, z kim, o której wychodzi, o której wraca, z kim się spotyka, czy papier toaletowy odwija nasię- czy podsiębiernie. Chcę wiedzieć o nim wszystko. Jak będzie dalej węszył, nastraszymy. To powinno wystarczyć.

MIDAS

A jak nie wystarczy?

MINOTAUR

Będziemy myśleć dalej.

MIDAS

(na stronę)

Obawiam się, że Minotaur czegoś nie rozumie. Oni go nie używają po to, żeby zniszczyć nasz Labirynt. On jest im potrzebny, żeby mogli to wszystko przejąć. W białych rękawiczkach.

MINOTAUR

Midasiu, zajmuj się tym, co potrafisz najlepiej. Kantorami. Zmieniaj w złoto swoje kontakty u celników, w stolicy i gdzie tam jeszcze, a mnie pozostaw resztę.

MIDAS

Trzeba go uciszyć.

Minotaur przykładą palec do ust. Następnie gestem daje znać, że audyencja skończona. Midas i Strażnicy wychodzą.

Minotaur włącza muzykę. „Czterej głupcy” zespołu Kult. Tańczy w zapamiętaniu.

CHORUS

Już dziś postanów, że codziennie
będziesz pracować dłużej.

Przychodź do biura

godzinę wcześniej
i ochoczo zabierz się do pracy.
Pracuj podczas przerwy na lunch,
kiedy inni opuszczają biuro.
Zostawaj o godzinę dłużej,
a na pewno przyjdzie nagroda.
Strategia ta sama w sobie
podniesie twoją wydajność,
a wymaga tylko o dwie godziny
dłuższej pracy.

OSTRZEŻENIE

Jarek z aparatem fotograficznym i notesem przed bramą Labiryntu. Nagle za jego plecami zjawiają się Strażnik Dobry i Strażnik Zły. Strażnik Zły zabiera Jarkowi aparat i wyjmuję z niego film.

STRAŻNIK DOBRY
Nie rób tego.

JAREK
Czego?

STRAŻNIK ZŁY
Jeśli nie przestaniesz, najpierw odwiedzimy ciebie, a potem twoją rodzinę. Ojca i matkę.

JAREK
Próbujecie mnie nastraszyć?

Strażnik Zły uderza Jarka. Niezbyt mocno.

STRAŻNIK DOBRY
On jest trochę niecierpliwy. Ale my wszyscy możemy stracić cierpliwość.

JAREK
O co wam chodzi? Jestem dziennikarzem, tu jest moja legitymacja. Wykonuję moją pracę.

Strażnik Zły uderza Jarka. Trochę mocniej.

STRAŻNIK ZŁY
Nie. To my pracujemy, a ty jesteś pasożytem. Wiesz co się robi z pasożytami.

Strażnik Zły oddaje aparat Jarkowi, upuszcza go, Jarek go chwyta.

STRAŻNIK DOBRY
Po co ci to? Jest tyle innych tematów.

Strażnicy odchodzą.

RADIO

Trwa audycja radia studenckiego. Jarek, Pejritoos, Tezeusz przy mikrofonach. Na biurku obok Jarka leży notes.

PEJRITOOS

Panowie, a powiedzcie mi, co wy tak w ogóle chcecie osiągnąć w życiu, co? Tezeusz?

TEZEUSZ

Mnie to się marzy własny dom. Wiecie, z ogródkiem i w ogóle. Ty nie chcesz, Pejritoosie?

PEJRITOOS

Ja bym chciał być po prostu szczęśliwy. A ty, Jarek?

JAREK

A ja chcę zdobyć Pulitzera.

TEZEUSZ

Wysoko latasz. Niczym Ikar.

JAREK

Jaki Ikar... Tematy leżą na ulicy. Wystarczy się po nie schylić. A jak dostanę Pulitzera, to będę miał i dom, i ogródek i Pulitzera.

TEZEUSZ

I wtedy będziesz szczęśliwy?

JAREK

Nie wiem. A co to jest szczęście?

PEJRITOOS

Zdrowie, rodzina, święty spokój.

JAREK

Święty spokój to będę miał w grobie.

TEZEUSZ

Nie gadaj tak.

JAREK

No dobra, to teraz na serio.

Chcę, żeby w letni dzień,

w upalny letni dzień

przede mną zżęto żytni łan,

dzwoniących sierpów

słyszeć szmer

i świerszczów szept, i szum,
i żeby w oczach mych
koszono kąkol
w snopie zbóż.
Chcę widzieć, słyszeć
w skwarny dzień,
czas kośby dobrych ziół i złych
i jak od płowych zżętych pól
ptactwo podnosi się na żer.

PEJRITOOS

Rzeczywiście wysoko...

A nasi słuchacze pewnie chcą posłuchać jakiegoś fajnego kawałka.
Piosenka „Jak malowany ptak” zespołu Dżem.

PO AUDYCJI.

*Jarek nerwowo szuka czegoś po kieszeniach w spodniach w marynarce, w torbie.
Podchodzi do niego Tezeusz z notesem w rękę.*

TEZEUSZ

Tego szukasz?

JAREK

(z ulgą)

Jest.

(podejrzliwie)

Przeglądałeś?

Tezeusz kręci głową.

TEZEUSZ

A warto?

JAREK

To mój skarb.

TEZEUSZ

(z ironią)

My precious! My precious!

Co tam chowasz?

JAREK

Gdybym ci powiedział, musiałbym cię zabić.

Jarek śmieje się. Tezeusz nie.

JAREK (CONT'D)

To moja przyszłość.

TEZEUSZ

A konkretnie?

JAREK

....

TEZEUSZ

A swoją drogą... Wiesz, że wyjazd we wtorek odwołany?

JAREK

Trudno. Pojedziemy innym razem. I tak muszę popracować nad tekstem. Widzimy się w redakcji.

Jarek odchodzi z notesem w ręku.

REDAKCJA

PEJRITOOS

Trzydziestego pierwszego sierpnia odwiedził mnie w redakcji. Wpadł na chwilę na kawę, o tak, pogadać. Mieliliśmy taką redakcyjną kuchenkę, z ladą i czajnikiem. Powiniennem coś z tego spotkania zapamiętać, jakieś słowa, gest, wrażenie, cokolwiek. Ale pamiętam tylko jak stoi za tą ladą. Kilkanaście godzin później zaginał bez wieści.

TEZEUSZ

Dzień przed zaginięciem spotkałem go na schodach w redakcji. Stanęliśmy na chwilę. Może chciał się upewnić, czy nasz wspólny wyjazd faktycznie odwołany. Zauważyłem, że źle wygląda... zapytałem, co mu jest. Bolał go żołądek. Powiedziałem, że powinien o siebie zadbać. Stwierdził, że wybiera się do lekarza. Myślałem, że mieszka sam, więc powiedziałem, że jak zachoruje, to nie będzie komu się nim zająć. Wyprowadził mnie z błędu, ale nic więcej nie powiedział. Był skryty.

PEJRITOOS

Był duszą towarzystwa. Zawsze pełen humoru, potrafił każdego rozweselić. Na filmie z mojego ślubu widzę go jak stoi z naszymi kolegami i koleżankami z roku. Opowiada im coś, wygłupia się, wszyscy się śmieją.

Wbiega Ariadna.

ARIADNA

Pejritoos?

PEJRITOOS

Tak...

ARIADNA

Jest tu Jarek?

PEJRITOOS

Jeszcze się nie pojawił. A co?

Był wczoraj u ciebie?

PEJRITOOS

Nie, dlaczego?

ARIADNA

Może spał u ciebie. Pracowaliście nad jakimś tekstem...

PEJRITOOS

Coś się stało?

ARIADNA

Szukam go. W nocy go nie było. Po prostu myślałam, że może był u ciebie.

PEJRITOOS

Nie było go. Nie wiem, gdzie jest. Ile razy mam powtarzać?!

ARIADNA

Po prostu jesteś jego najlepszym kumplem. A ja nie wiem, gdzie on jest.

Ariadna wychodzi.

PEJRITOOS

(na stronę)

Powinienem być wtedy miłszy, nie tak obcesowy. Ale skąd miałem wiedzieć, że Jarkowi mogło stać się coś złego?

TEZEUSZ

Nie wiem, co Jarek robił tego dnia. Nie mówił mi o swoich planach. Pejritoos znał go lepiej.

Może gdybyśmy byli bardziej zaprzyjaźnieni...

RODZICE

W kącie Matka siedzi na stołku obiera ziemniaki, obrane wrzuca do garnka. Stos obierzyn jest coraz większy.

Ojciec, niczym stary Dedal, składa piękne drewniane lalki z ruszającymi się kończynami. Każda z lalek ma maskę z twarzą Jarka. Obok drewniane części i maski.

MATKA

On nie żyje...

OJCIEC

Nie mów tak. Dopóki go nie znajdziemy, musimy wierzyć że on żyje.

MATKA

Śnił mi się. Chciał wejść, a może wyjść. Pukał do drzwi, ale ja nie mogłam ich otworzyć.

OJCIEC

To tylko sen. Sfinks mówi, że sprawdzają wszystkie wersje.

MATKA

I co? Jarka wciąż nie ma. Gdyby żył, już by się odezwał.

OJCIEC

Odezwie się. Widać ma powód, żeby milczeć. Może padł na jakiś trop.

MATKA

A mówiłam, żeby się w to nie mieszał.

OJCIEC

Na pewno jest ostrożny.

MATKA

Jest teraz sam. Zupełnie sam.

OJCIEC

Poradzi sobie. Pamiętasz, jak się przeprowadzał do Poznania.

MATKA

Powinieneś go był powstrzymać. Lepiej jakby został inżynierem, jak ty...

WSPOMNIENIE

W oddali pojawia się Jarek z nieodłączną torbą na ramię. Ojciec i Matka wstają ze swych miejsc.

OJCIEC

Gratuluję synu. Niech ci się szczęści w życiu.

MATKA

Jestem z ciebie dumna, synku. A jak ty sobie poradzisz w obcym mieście?

JAREK

Poznań to już moje miasto. Znam tu wielu ludzi. Chcę jak najszybciej zacząć. Tematy leżą na ulicy.

OJCIEC

Jeszcze im pokażesz. To jest twój czas. Leć wysoko. Per aspera ad astra.

MATKA

Nie za wysoko. Żeby się czasem nie sparzyć.

OJCIEC

(twardo)

Nie za nisko! Żebyś się nie uwałął błotem. Jak to mówią, jak raz się skurwisz, to kurwą zostaniesz.

JAREK

Wiem, wiem...

MATKA

(do Ojca)

Jak ty mówisz do syna?!

(do Jarka)

A o czym chcesz pisać?

JAREK

Będę dziennikarzem śledczym. Chcę ujawniać prawdę, wyjaśniać mroczne tajemnice, demaskować przekręty.

MATKA

Tylko uważaj na siebie.

JAREK

Niech oni uważają na mnie!

OJCIEC

Słusznie! Ziętarom nikt nie będzie pluł w twarz! Porządny dziennikarz musi mieć porządny sprzęt. Masz, kupiliśmy ci. Notes z kalendarzem, komplet długopisów i ten, no, dyktafon.

JAREK

Nie trzeba było.

OJCIEC

Bierz. I niech ci to dobrze służy. W drodze na szczyt.

MATKA

Na szczytach panuje mróz.

OJCIEC

Szczyty są po to, żeby je zdobywać! To co? Wspólne zdjęcie?

Wszyscy troje pozują do zdjęcia.

OJCIEC (CONT'D)

(na stronę)

I poszybował. A kiedy się obejrzałem, już go nie było.

GRUPA ŚLEDICZA

PEJRITOOS

Był moim kolegą, więcej - przyjacielem. Wydawało się, że nie ma przede mną tajemnic. Ale kiedy zniknął, zacząłem sobie analizować te wszystkie nasze spotkania, rozmowy, uświadomiłem sobie, jak mało o nim wiem. Próbowałem przypomnieć sobie jakiś sygnał, jakiś znak od Jarka, że może stać się z nim coś złego. Nic takiego nie przychodziło mi do głowy. Jarek zaginął bez śladu.

TEZEUSZ

Może gdyby nie był taki skryty, gdyby dzielił się z nami tym, nad czym pracuje.... „Miękkie pobocze”, taki miał tytuł jego artykułu o przekrętach w śremskim pekaesie. Pomyślałem, że to może być jakiś trop.

PEJRITOOS

On nie zginął za to, co napisał, tylko za to, co mógł napisać.

TEZEUSZ

Tak czy inaczej musimy zrobić listę publikacji Jarka z ostatniego czasu.

ARIADNA

W dniu zaginięcia po powrocie z pracy znalazłam w mieszkaniu dokumenty i notes Jarka, chociaż zawsze nosił je w torbie. Gdyby ich zapomniał, na pewno wróciłby po nie do domu. Ale tego dnia nie wrócił. A jego dokumenty znalazłam w dziwnym miejscu, schowane w szufladzie, w saszetce gdzie zwykle trzymaliśmy pieniądze. Notes był w biurku w drugim końcu pokoju.

Ariadna wyjmuję z biurka notes Jarka.

TEZEUSZ

Pokaż.

Ariadna podaje mu notes, a Tezeusz siada i zaczyna go wertować z narastającą fascynacją. Przewraca kolejne strony i powoli, jakby w transie przekręca czapkę na głowie daszkiem do tyłu, Jak Jarek, i odtąd będzie ją już tak nosił.

PEJRITOOS

Myślisz, że w mieszkaniu był ktoś obcy?

ARIADNA

Nie wiem. Nie zauważyłam nic podejrzanego, tylko rzeczy Jarka w innych miejscach, niż zwykle.

TEZEUSZ

Czyli, że ktoś mógł je tam podzucić.

PEJRITOOS

Ktoś, kto wiedział, kiedy mieszkanie będzie puste. Ktoś, kto dobrze znał wasz rozkład dnia. Ktoś, kto was obserwował.

TEZEUSZ

Robota fachowców. Podrzucili dokumenty i notes, bo chcieli żebyśmy myśleli, że Jarek nie wyszedł do pracy, tylko...

ARIADNA

Tylko co?

TEZEUSZ

Na przykład popełnił samobójstwo albo się ukrywa.

ARIADNA

Niemożliwe. Jarek nigdy by czegoś takiego nie zrobił. Kochał życie.

PEJRITOOS

Komuś, kto kocha życie, łatwo to życie odebrać.

ARIADNA

On żyje. Na pewno żyje. Między nami wszystko było poukładane. Wszystko sobie powiedzieliśmy.

PEJRITOOS

Nie możemy tego tak zostawić. Jesteśmy jego przyjaciółmi.

TEZEUSZ

Trzeba wyznaczyć nagrodę pieniężną za pomoc w odnalezieniu Jarka. Podzielmy się zadaniami. Jedni przeanalizują publikacje i notatki Jarka. Inni skupią się na jego ostatnich godzinach. Tam musi być jakiś trop.

PEJRITOOS

Co proponujesz? Powołanie grupy śledczej?

TEZEUSZ

Lepiej razem niż w pojedynkę.

ARIADNA

Przecież szuka go policja.

TEZEUSZ

Jesteśmy mu to winni.

Tezeusz pokazuje Ariadnie notes.

TEZEUSZ (CONT'D)

Mogę to zatrzymać? Trzeba to skopiować.

Ariadna kiwa głową.

ŚLEDZTWO

Sfinks, Tezeusz, Pejritoos, Ariadna.

SFINKS

Tutejsza komenda rejonowa prowadzi intensywne czynności poszukiwawcze za Ziętarą Jarosławem. Na obecnym etapie przyjęliśmy dwie wersje śledcze. Wersja A: poszukiwany w chwili obecnej, posiadający kontakty na terenie Anglii, udał się tam lub do innego kraju zachodniego, gdzie przebywa. Wersja B: poszukiwany nie żyje i najprawdopodobniej po wyjściu z miejsca zamieszkania wyjechał poza teren Poznania i popełnił samobójstwo.

ARIADNA

To nieprawda!

SFINKS

Musimy sprawdzić obie wersje.

TEZEUSZ

A dlaczego nie bierzecie pod uwagę, że Jarek został porwany?

PEJRITOOS

Porwany, a może nawet zamordowany...

SFINKS

Na obecnym etapie nic nie wskazuje na zaistnienie wyżej wymienionych okoliczności. Zapewniam, że sprawdzamy każdy ślad. Nic nie umknie naszej uwadze.

ARIADNA

Gdyby Jarek chciał wyjechać albo się zabić, na pewno coś bym zauważyła. Mieszkaliśmy razem, rozumie pan? Gdy ktoś z kimś żyje, nie sposób ukryć takich planów.

SFINKS

Pani Ariadno, wie pani ile ludzi znika w Polsce każdego roku? Kilka, a raczej kilkanaście tysięcy. Kilkanaście tysięcy takich osób jak Jarek. Wychodzą z domu po papierosy, nie wracają z pracy albo po prostu znikają i ślad się po nich urywa. Na szczęście zdecydowaną większość z nich zostaje odnaleziona.

PEJRITOOS

Odnalezieni żywi lub martwi.

SFINKS

Owszem, żywi lub martwi, ale już nie zaginieni. Dlatego właśnie takie wersje przyjęliśmy. Zresztą poszukiwania zakończone odnalezieniem osoby martwej należą do rzadkości.

TEZEUSZ

Jakoś nas tym nie uspokoiłeś.

SFINKS

Doszły nas słuchy, że utworzyliście coś w rodzaju dziennikarskiej grupy śledczej. Mamy to odebrać jako brak zaufania do organów policji?

PEJRITOOS

Chcemy tylko wyjaśnić, co się stało z naszym kolegą. Ilu dziennikarzy znika w Polsce każdego roku?

SFINKS

Ja bym raczej nie łączył jego zaginięcia z tym, czym się zajmował.

TEZEUSZ

Dlaczego?

SFINKS

Powiem wprost: Ziętara zbyt mało znaczył. Nikt przy zdrowych zmysłach nie decydowałby się na zrobienie krzywdy nowicjuszowi z lokalnej gazety. Reasumując, na obecnym etapie mamy prawo zakładać, że nie doszło do przestępstwa. Na razie to wam powinno wystarczyć. Nie wolno mi mówić o wszystkich ustaleniach. Rozumiecie, tajemnica postępowania.

PEJRITOOS

Gówno prawda.

SFINKS

Słucham?

PEJRITOOS

Wiecie równie dobrze, jak my, że to nie jest zwykłe zaginięcie.

SFINKS

Ja was nawet rozumiem. Jesteście dziennikarzami i we wszystkim szukacie sensacji. Ale jako stary milicyjny wyga muszę was rozczarować. Większość spraw to banał. Czasem żmudny i długotrwały, ale jednak banał. Nie ma żadnego drugiego dna. Jestem prawie na sto procent pewien, że tak będzie i tym razem. I jeszcze jedno. Nie bawcie się w detektywów.

TEZEUSZ

Bo?

PEJRITOOS

Pożalujemy?

SFINKS

Zaufajcie organom wolnego, demokratycznego państwa!

SFINKS odchodzi podśpiewując piosenkę z serialu „W labiryncie”

SFINKS (CONT'D)

W labiryncie ludzkich spraw

Zagubieni Ty i ja
 Odnajdziemy światło dnia
 Na przekór nocy.

ZATRZYMANIE

Wysoki mur, oznaczony poziomym pasem ornamentu w kształcie meandra. Pośrodku muru czernieje prostokątny otwór wejścia. Po prawej stronie sceny stoi chorus.

CHORUS

Każda opowieść jest rekonstrukcją.
 Opowieść o locie trzmiela
 jest rekonstrukcją zdarzenia z życia owada.
 Zdanie „kocham cię” jest rekonstrukcją wyznania, na które ktoś się zdobył.
 A słowa "Ostatnie chwile Jarka na wolności" są rekonstrukcją ostatnich chwil Jarka na wolności.
 Tak mogło być, ale każdy lot trzmiela jest inny.
 Słowa „kocham cię” za każdym razem
 brzmią inaczej.
 Ostatnie chwile Jarka
 nie chcą się skończyć.
 Oto przy Jarku idącym do redakcji
 Zatrzymuje się radiowóz
 W środku siedzą mężczyźni
 w policyjnych mundurach
 Wszystko nieźle zrekonstruowane
 Jeden z mężczyzn
 zaprasza Jarka do środka
 Mówi, że chcieliby z nim
 porozmawiać na komendzie
 Jarek jest może trochę zaskoczony,
 ale w sumie...
 Dlaczego miałby się nie zgodzić
 Wydaje mu się, że przynajmniej
 jednego z nich już gdzieś widział
 Jest w końcu dziennikarzem śledczym
 A policjanci być może
 chcą mu coś przekazać.
 Jarek wsiada do samochodu
 Samochód odjeżdża.

Strażnik Dobry i Strażnik Zły w policyjnych mundurach prowadzą Jarka, który ma czarny worek na głowie.

JAREK

Panowie, co się dzieje? Czego chcecie?

STRAŻNIK DOBRY

Stul pysk.

JAREK

Gdzie ja jestem?

STRAŻNIK ZŁY

W bezpiecznym miejscu.

Strażnicy śmieją się, wprowadzają Jarka przez wejście do Labiryntu. Rozsuwają wnętrze labiryntu, ujawniając jego wnętrze. Zrzucają z siebie policyjne mundury, przebijają się w cywilne ubrania. Zakładają maski-czapki zasłaniające oczy i pół twarzy.

JAREK

Co chcecie ze mną zrobić?

Strażnik Zły uderza Jarka w brzuch.

STRAŻNIK ZŁY

Mówiłem: "Stul pysk".

Dowiesz się w swoim czasie.

Na środku komnaty stoją dwa krzesła, białe i czarne. Zjawia się trzeci – Strażnik Brzydki.

STRAŻNIK DOBRY

(ciepłym głosem)

Wiesz, co to jest?

JAREK

Dwa krzesła.

STRAŻNIK DOBRY

Krzesło pamięci i krzesło zapomnienia. Które wybierasz?

JAREK

- Pamięci... Chcę pamiętać.

STRAŻNIK DOBRY

Jak wolisz.

Strażnicy sadzają Jarka na białe krzesło i przywiązują go do niego.

STRAŻNIK ZŁY

Dlaczego węszyć koło Labiryntu? Kto się nasłał?

JAREK

Czy to jest porwanie?

Strażnik Zły uderza Jarka.

STRAŻNIK ZŁY

My tu zadajemy pytania.

JAREK

Wpuście mnie. Ja nic nie wiem.

STRAŻNIK DOBRY

(łagodnie)

Za późno. Sam wybrałeś krzesło.

JAREK

Nie wiecie co robicie. Na wypadek gdybym zniknął, zostawiłem wiadomość. Już mnie szukają.

STRAŻNIK ZŁY

Nie jesteśmy frajerami, żeby zostawiać jakieś ślady.

STRAŻNIK DOBRY

(łagodnie)

Mów, kto cię nasłał? Dla kogo pracujesz?

JAREK

Dla „Gazety Poznańskiej”. Mam legitymację prasową.

Strażnik Dobry uderza Jarka.

STRAŻNIK DOBRY

Nie lubię bić ludzi. Zwierząt zresztą też. A wiesz dlaczego? Bo jestem ten Dobry. Nie tak jak moi koledzy. Oni uwielbiają przemoc. Chyba powoli zaczynam przyznawać im rację. To jak, będziesz współpracował?

JAREK

Nie wiem, co wam się wydaje, że kim jestem. Zbieram po prostu materiały do artykułu. Pisanie artykułów mój zawód. Właściwie to dopiero co skończyłem studia, ale moją przyszłość wiąże z dziennikarstwem.

STRAŻNIK ZŁY

Przyszłość, mówisz. Powiem ci coś o twojej przyszłości. Widzę dwie drogi. Jedna jest drogą bólu i kończy się dla ciebie źle. Druga jest drogą rozsądku i kończy się dla ciebie dobrze. Wciąż jeszcze masz wybór.

JAREK

Naprawdę nie wiem, jak mogę wam pomóc. Labirynt? Wszyscy w mieście wiedzą, co to jest Labirynt. Ja to tylko chcę zebrać do kupy i opublikować.

STRAŻNIK DOBRY

Kto cię prowadzi? Nazwiska, kontakty, adresy, telefony...

JAREK

Nie wiem, jestem dopiero w trakcie...

Strażnik Dobry i Strażnik Zły biją Jarka. Jarek upada wraz z krzesłem na podłogę.

STRAŻNIK ZŁY

Nazwiska, kontakty, adresy, telefony! Nazwiska, kontakty, adresy, telefony!
Nazwiska, kontakty, adresy, telefony!!!

STRAŻNIK DOBRY

Dość.

Strażnicy sadzają Jarka w pierwotnej pozycji.

STRAŻNIK DOBRY (CONT'D)

Boli cię? Krwawisz. Czujesz smak swojej krwi? Przyzwyczajaj się. Chyba że zaczniesz mówić.

JAREK

Mylicie mnie z kimś. Nie jestem nikim ważnym. Szkoda waszego czasu.

STRAŻNIK ZŁY

Za to ty masz go coraz mniej. Zegar tyka.

JAREK

Kim jest ten trzeci? Czuję, że jest z wami jeszcze jeden.

STRAŻNIK DOBRY

On nie lubi mówić. Ale wie, w które miejsca bić, żeby ból wypełnił wszystkie komórki twojego ciała.

JAREK

Dobry, Zły i Brzydki. Musicie lubić spaghetti westerny.

Strażnik Brzydki uderza Jarka w brzuch. Uderzenie jest bardzo skuteczne.

STRAŻNIK ZŁY

W filmach bywa, że człowiek torturowany nie pęka do samego końca. Ale to nie jest film.

Strażnicy zapalają papierosy. Jarek siedzi z zakrytą i opuszczoną głową.

CHORUS

To nie jest film, tylko teatr,
markowane ciosy i sztuczna krew.
Udawany ból nie jest bólem prawdziwym.
Człowiek, który gra męczeństwo
po spektaklu myje się
i idzie do domu.
Nie macie więc powodu, żeby wierzyć
w to co tu widzicie.
Żaden z was nie włożył palca
w krwawiącą ranę.

JAREK

Wypuście mnie, zostawcie. Jak mnie wypuścicie, przysięgam, nie zgłoszę nigdzie sprawy. Obiecuję.

STRAŻNIK DOBRY

Mówiłeś coś?

JAREK

Obiecuję, nikomu nie powiem.

STRAŻNIK DOBRY

Nikommu?

JAREK

Nikommu!

Strażnicy śmieją się.

STRAŻNIK ZŁY

Nikommu nie powiesz. Obiecuję.

JAREK

Co chcecie ze mną zrobić? Co chcecie ze mną zrobić???!!!

Strażnik Zły uderza Jacka. Jarek traci przytomność.

ŚLEDZTWO

Sfinks, Matka, Ojciec.

SFINKS

Szanowni państwo, rozumiem wasze zdenerwowanie, to całkowicie zrozumiałe w tej sytuacji, ale musicie wiedzieć, że takie rzeczy się zdarzają. Nie jesteście sami. Nie tylko dlatego, że wielu innych rodziców też zamartwia się o swoje zaginione dzieci, ale przede wszystkim dlatego, że my nie zostawimy was samych.

OJCIEC

Macie coś nowego?

SFINKS

Zarysowały się nowe hipotezy. Jarek mógł nielegalnie wyjechać do Anglii.

OJCIEC

Bzdura.

SFINKS

Ale bardziej prawdopodobne, że do Egiptu.

MATKA

Co on ma wspólnego z Egiptem?

OJCIEC

A może zadekował się na Spitsbergenie, w przebraniu polarnego misia? Sprawdzaliście to?

SFINKS

Pan kpi, a my traktujemy tę sprawę naprawdę poważnie. Rozumiem, że możecie być zaskoczeni, ale tak już jest, że nigdy do końca nie wiemy, kim są nasi bliscy. Jarka znajoma przebywa w Egipcie. Nawet uruchomiliśmy w tej sprawie Interpol.

OJCIEC

To jest jakaś komedia. Skupcie się na tym, nad czym Jarek pracował w ostatnim czasie.

SFINKS

Pański syn prowadził życie dość intensywne. Kochał wycieczki w góry, prawda?

MATKA

Tak, to była jego miłość.

SFINKS

Dodajmy więc do siebie góry, miłość, Jarka i drugiego mężczyznę.

OJCIEC

Co pan sugeruje?

SFINKS

Otóż podczas ostatniego pobytu w górach Jarek poznał pewnego Włocha. Mamy powody sądzić, że połączyła ich relacja o podłożu homoseksualnym.

OJCIEC

Jarek nie był...

SFINKS

To też mogło skłonić go do... ucieczki od dotychczasowego życia.

MATKA

Pan nas rani. Pan nie chce wyjaśnić, co się stało z naszym synem. Pan jest...

SFINKS

Zapewniam, że robimy wszystko, co w naszej mocy. Poszukiwania człowieka przypominają wędrówkę po labiryncie. Wchodzisz w jeden korytarz, a z niego w następny i następny, czasem wracasz do punktu wyjścia, bo zaginiony nie rozwijał za sobą nici Ariadny. Albo zostawił tylko strzępy nici. Tak jakby nie chciał, żebyśmy go odnaleźli. Ustaliliśmy na przykład, że Jarek siedział w więzieniu.

OJCIEC

Co?

SFINKS

Jeszcze w czasach PRL-u.

MATKA

To kompletna bzdura.

SFINKS

Za szantaż.

OJCIEC

Musielibyśmy o tym wiedzieć.

SFINKS

Człowiek jest zagadką. Ja wiem, że rodzice lubią myśleć, że ich dziecko nie ma przed nimi żadnych tajemnic, ale Jarek był już wtedy dorosły. Wiedział czy nie wiedział co robi – nieważne. Zresztą w papierach nic nie zostało. Takie to były czasy. Ale zostali ludzie.

ARIADNA

ARIADNA

Zniknął i go nie ma. Został tylko krater. I ten kłębek czerwonej włóczki, ostatnia rzecz, której mu nie dałam. Cienka czerwona nić, która tak łatwo zerwać. Już nie robię mu swetra na drutach, ani szalika. Nie mam na to siły. Chodzę do pracy, wracam, śpię. Znowu idę do pracy, staram się nie płakać. I czekam. Wciąż czekam.

NA PODŁODZE

Przywiązany do przewróconego Krzesła Pamięci Jarek śpi na podłodze. Nadal związany i z workiem na głowie, lekko podwiniętym, aby odsłonić usta.

JAREK

Kochanie, nie mogę wysłać dla ciebie tego listu. Mówię go w ciemność, ale wierzę, że niedługo się zobaczymy. Chcę, żeby było jak zawsze. Nie wiem, gdzie jestem i kim są ci ludzie. Nie wiem, co zamierzają ze mną zrobić. Mocno mnie biją. Nie dają wody. Nie pozwalają skorzystać z toalety. Powiedziałem im już wszystko, o co mnie pytali, ale oni wciąż biją. Jeden jakby mniej. Jakby miał jakieś wyrzuty. Poznają ich już po głosie i po zapachu. Jest ich trzech, ale tylko dwaj się odzywają. Ten trzeci, milczący, bije najmocniej. Nie mam już siły. Nadzieję też chyba już straciłem, ale wciąż jeszcze mam wiarę. Tak jak w tym śnie, pamiętasz? Mówiłem ci o nim ostatniego dnia. W tym śnie nie było już ładu, którego mógłbym dotknąć, ale czułem się wolny, szczęśliwy. Czułem się zbawiony.

Do miejsca zamknięcia wchodzi Minotaur. W wejściu czekają Midas i trzech Strażnicy. Minotaur zbliża się do leżącego Jarka, pochyla się nad nim. Zdejmuje worek z jego głowy. Jarek ma otwarte oczy.

MINOTAUR

Mój Boże, co oni ci zrobili...

JAREK
Pomóż mi.

MINOTAUR
Zrobię wszystko, co w mojej mocy.

JAREK
Wypuście mnie stąd? Nikomu nic nie powiem.

MINOTAUR
Wierzę. Bardzo cię boli?

JAREK
Na początku tak. Teraz już mniej. Nauczyłem się przyjmować odpowiednie pozycje.

MINOTAUR
Jesteś taki młody. Mógłbyś się całkiem nieźle urządzić, gdybyś tylko chciał. A teraz cię nie ma.

JAREK
Chciałem tylko wiedzieć.

MINOTAUR
Więc teraz już wiesz.

JAREK
To ty jesteś Minotaurem.

MINOTAUR
A ty pieprzonym Ikarem. Chciałeś latać? I nikt cię nie ostrzegł, żebyś nie latał za wysoko, ani za nisko, bo możesz spaść? Dlaczego nie zachowałeś umiaru? A teraz - jesteś ofiarą własnej ambicji.

JAREK
Dotarłem do serca Labiryntu.

MINOTAUR
I to jest twoje miejsce.

JAREK
Wypuść mnie. Muszę wrócić, mam do czego wracać. Nikomu nic nie powiem o Labiryncie.

MINOTAUR
Teraz tu jest twój dom. Labirynt to ja. Każdy korytarz, każda ślepa odnoga, każde ukłucie lęku i beznadziei – to ja. Przelewasz swoją krew dla mnie. Umrzesz i znikniesz na zawsze – też dla mnie. Jestem spełnieniem twojego krótkiego życia.

JAREK

Nie. Nigdy nie będziesz mnie miał. Jeśli mnie zabijesz mnie, to niczego nie zmieni.

MINOTAUR

Bo żył będziesz w pieśni?

Zapomną o tobie. Im częściej będziesz do nich wracać upiorem, przestroga, tym głębiej będą cię chować w zapomnieniu.

Oto ten który za bardzo zbliżył się do słońca prawdy. I spadł. I się zabił. I nikt już nie będzie go naśladował.

JAREK

Nie zapomną mnie. Odnajdą.

MINOTAUR

Twoi przyjaciele? Ariadna? A może bogowie, którzy dali ci rzekomo moc dobywania prawdy na światło dzienne? Gdzie oni są?

(milczenie)

Zrozum, to ja jestem teraz jedynym twoim bogiem. Jestem jedynym porządkiem i jedyną moralnością. Zresztą gardzę moralnością. Ona istnieje wyłącznie po to, żeby służyć jednym ludziom przeciwko drugim. A ja, widzisz, ja się brzydzę wszelką przemocą. W życiu nie zabiłem nawet muchy. Uznaję wyłącznie władzę absolutną, to jest władzę ślepej siły, wobec której człowiekowi pozostaje uznać własną nicość. Twoją nicość już stwierdziliśmy, pytanie, co z nią zrobisz. Bo widzisz, wspaniałomyślnie dam ci ostatnią szansę. Możesz pracować dla mnie, a wtedy zachowasz życie. Możesz też odmówić, a wtedy stracisz życie.

Minotaur wyjmując z kieszeni marynarki papier i pióro.

MINOTAUR (CONT'D)

Podpiszesz tu i jeszcze dziś będziesz cieszył się końcówką lata. A lato było piękne tego roku...

Jarek bierze kartkę, pióro i pisze. Po czym oddaje Minotaurowi.

MINOTAUR

(czyta)

Nie wierzę w ani jedno twoje słowo.

(chowa kartkę i pióro)

W każdym razie teraz wiesz już wszystko. Ktoś, kto wie, zawsze jest sam.

Minotaur odchodzi.

JAREK

Sam. Zupełnie sam... A ty, Boże? Gdzie jesteś? Składasz się z trzech osób, więc może chociaż jedna z nich da mi jakiś znak? Cokolwiek. Nie chcę umierać. Chcę żyć. Mam dopiero dwadzieścia cztery lata. Dlaczego muszę umrzeć? Co ja takiego zrobiłem? Chcę żyć. Chcę żyć.

NARADA U MINOTAURA

MIDAS

Sam wydał na siebie wyrok.

MINOTAUR

Możemy uruchomić lawinę.

MIDAS

Nie rozumiesz, że jego wypuszczenie będzie jak podanie nas na tacy?

MINOTAUR

Komu? Kto nas ruszy?

MIDAS

Przekroczyliśmy już punkt bez powrotu. Ty, ja, my wszyscy.

Każdy litr kupowany za granicą po dolarze sprzedajemy z siedmiokrotnym przebicciem.

W jednym tirze 24 tysiące litrów, więc jeden tir to 144 tysiące dolarów czystego zysku.

To strumień czystego złota

MINOTAUR

Nudzisz, Midasie.

MIDAS

Chłopak to wie. Zna trasy i kwoty. Za chwilę będzie znał nazwiska i terminy.

Rozumiesz?

Nie możemy już się cofnąć, bo to oznacza naszą klęskę. Totalny rozpierdol wszystkiego, na co tak ciężko pracowaliśmy. Możemy jedynie iść dalej, do samego końca. Musimy to zamknąć. Słyszysz, Minotaurze?

MINOTAUR

Nie chcę o niczym wiedzieć.

MIDAS

Nie musisz. Słuchaj, ja też się brzydę przemocą, ale ten gówniarz nie dał nam szansy.

Jeśli ktokolwiek jest tu winny, to on sam. Ta jego przeklęta, szczeniacka ambicja,

bezczelność, ten głupi upór! W życiu za wszystko trzeba płacić, wiesz to lepiej niż ja.

MINOTAUR

Ja już swoje zapłaciłem i nie zamierzam więcej.

MIDAS

To ja najwięcej ryzykuję. To jestem na pierwszej linii, stoję w pełnym świetle. Ty ukrywasz się w cieniu.

MINOTAUR

Unikam zbędnego ryzyka. Nie wrócę do pierdła.

MIDAS

Właśnie o tym mówię. Dlatego on musi zniknąć. Szczeniak musi zniknąć, bo zjawił się w złym miejscu w złym czasie.

MINOTAUR

...

MIDAS

Jest pewien człowiek z eurazjatyckich stepów, choć nie jestem pewien, czy człowiek...
Bardzo wierzący w każdym razie. Wierzy w boga pod postacią knura o zakrwawionym
ryju.

Z lubością złoży mu ofiarę. Nie jesteś ciekaw, kto zacz? Mówią na niego Brzydki. Zrobi
co trzeba, ale potrzebuje pomocników...

MINOTAUR

Nie chcę o tym wiedzieć. Mnie tu nie ma, nie było i nie będzie. Czy to jest jasne?

Minotaur zbliża swe oblicze do Midasa.

MIDAS

A twoi ludzie?

MINOTAUR

...

MIDAS

Mamy umowę.

MINOTAUR

...

MIDAS

Nie nie skrewią w ostatniej chwili? Nie zawałą całego planu?

MINOTAUR

Moi ludzie nie zawałają. Nigdy.

MIDAS

Oby.

*Midas wychodzi, a Minotaur pochyla się i wyjmując z biurka wspaniały model
samochodu strażackiego, lśniąco czerwony, taki z wysuwaną drabinką. Kładzie go na
biurku i bawi się nim jak dziecko.*

JAREK

W zamknięciu. Sam. Pokryty zakrzepłymi ranami i krwią.

JAREK

Paznokcie mam długie. I zarost na twarzy. Mam palce i twarz. Mam moje ciało. Już
dawno nie zwracałem uwagi na moje ciało, a teraz to wszystko, co mam. Moje ciało
kochane. Obolałe i poranione, trudno mi nim ruszać, żeby nie czuć bólu, ale ból też jest
świadkiem mojego ciała. I smród, który wydziela. To jest smród życia. Tak, wciąż

życia. Te ręce, te nogi, ta cała reszta, to jest moje. Moja ostatnia placówka. Krew już nie leci. Przestali bić, to dobrze. Żeby chociaż dali wody. Mogliby, co im szkodzi. Albo ostatnie życzenie, w filmach zawsze jest ostatnie życzenie. A potem zjawia się gość na koniu, przestrzeliwuje sznur i kładzie trupem złoczyńców. Film to jest tylko marzenie. Nigdy nie wiesz, co dzieje się między scenami albo później, po ostatniej scenie. Tutaj reżyser jest skrupulatny, opowiada każdy szczegół i nie można zamknąć oczu żeby już było po wszystkim.

Wchodzą Strażnicy Dobry i Zły. Jest z nimi ten trzeci – Brzydki.

DOBRY

W filmach jak ktoś umiera, to udaje że nie oddycha, a przecież i tak oddycha, bo jakby nie oddychał, to by umarł. To jest strasznie śmieszne.

ZŁY

A kto umarł, ten nie żyje.

BRZYDKI

Dostojewski uważał, że kara śmierci jest gorsza nawet od nieuleczalnej choroby, bo człowiek nieuleczalnie chory do końca ma nadzieję na cud. A kara śmierci odbiera człowiekowi wszystko, nawet nadzieję. Zgadzasz się ze mną, Polak?

JAREK

Jesteś brzydki. Niewiarygodnie brzydki.

BRZYDKI

Niewiarygodnie... W twarzy odbija się moja rosyjska dusza. Wierzysz w istnienie duszy? A w zmartwychwstanie ciała – wierzysz? I powtórnie przyjdzie w chwale sędzić żywych i umarłych, a królestwu Jego nie będzie końca. Powiem ci coś w tajemnicy. Czasem myślę, że to straszne banialuki. Na przykład teraz tak myślę. Ale jak patrzę na ikonę, to wiem, że to jest okno. Wasi katoliccy święci to są cienie w pieczarze, a nasi to są okna. Rozumiesz różnicę? Wybacz, lubię sobie pogawędzić przed robotą. Ale ty nie jesteś rozmowny. Pozwól jeszcze tylko jedno pytanie. Czy twoja Golgota ma sens? My, Rosjanie, uważamy że w ofierze jest najwyższy sens. Najgorsze ludzkie gówno ma szansę na zbawienie jeśli złoży się w imię odkupienia grzechów. Ale ty, malczik, za co giniesz?

JAREK

Za prawdę.

BRZYDKI

Słyszycie go? Za prawdę. No i gdzie jest ta twoja prawda?

JAREK

Przekonasz się.

BRZYDKI

Cienie w pieczarze. Biercie go.

Strażnicy Dobry i Zły biorą z obu stron Jarka i prowadzą w ciemną głęb sceny. Brzydki

idzie za nimi.

BRZYDKI (CONT'D)

Chcesz coś powiedzieć na koniec.

JAREK

Pierdol się.

BRZYDKI

Maładiec.

Zapada ciemność. Słyszać krótki, urywany krzyk.

ŚLEDZTWO

Sfinks, Matka, Ojciec.

SFINKS

Szanowni państwo, rozumiem wasze zdenerwowanie, to całkowicie zrozumiałe w tej sytuacji, ale musicie wiedzieć, że takie rzeczy się zdarzają. Nie jesteście sami. Nie tylko dlatego, że wielu innych rodziców też zamartwia się o swoje zaginione dzieci, ale przede wszystkim dlatego, że my nie zostawimy was samych.

OJCIEC

Macie coś nowego?

SFINKS

Zarysowały się nowe hipotezy. Jarek mógł nielegalnie wyjechać do Anglii.

OJCIEC

Bzdura.

SFINKS

Ale bardziej prawdopodobne, że do Egiptu.

MATKA

Co on ma wspólnego z Egiptem?

OJCIEC

A może zadekował się na Spitsbergenie, w przebraniu polarnego misia? Sprawdzaliście to?

SFINKS

Pan kpi, a my traktujemy tę sprawę naprawdę poważnie. Rozumiem, że możecie być zaskoczeni, ale tak już jest, że nigdy do końca nie wiemy, kim są nasi bliscy. Jarka znajoma przebywa w Egipcie. Nawet uruchomiliśmy w tej sprawie Interpol.

OJCIEC

To jest jakaś komedia. Skupcie się na tym, nad czym Jarek pracował w ostatnim czasie.

SFINKS

Pański syn prowadził życie dość intensywne. Kochał wycieczki w góry, prawda?

MATKA

Tak, to była jego miłość.

SFINKS

Dodajmy więc do siebie góry, miłość, Jarka i drugiego mężczyznę.

OJCIEC

Co pan sugeruje?

SFINKS

Otóż podczas ostatniego pobytu w górach Jarek poznał pewnego Włocha. Mamy powody sądzić, że połączyła ich relacja o podłożu homoseksualnym.

OJCIEC

Jarek nie był...

SFINKS

To też mogło skłonić go do... ucieczki od dotychczasowego życia.

MATKA

Pan nas rani. Pan nie chce wyjaśnić, co się stało z naszym synem. Pan jest...

SFINKS

Zapewniam, że robimy wszystko, co w naszej mocy. Poszukiwania człowieka przypominają wędrówkę po labiryncie. Wchodzisz w jeden korytarz, a z niego w następny i następny, czasem wracasz do punktu wyjścia, bo zaginiony nie rozwijał za sobą nici Ariadny. Albo zostawił tylko strzępy nici. Tak jakby nie chciał, żebyśmy go odnaleźli. Ustaliliśmy na przykład, że Jarek siedział w więzieniu.

OJCIEC

Co?

SFINKS

Jeszcze w czasach PRL-u.

MATKA

To kompletna bzdura.

SFINKS

Za szantaż.

OJCIEC

Musielibyśmy o tym wiedzieć.

SFINKS

Człowiek jest zagadką. Ja wiem, że rodzice lubią myśleć, że ich dziecko nie ma przed nimi żadnych tajemnic, ale Jarek był już wtedy dorosły. Wiedział czy nie wiedział co

robi – nieważne. Zresztą w papierach nic nie zostało. Takie to były czasy. Ale zostali ludzie.

KRYJÓWKA MINOTAURA

Wchodzi Midas.

MIDAS

Już?

Brzydki przytakuje.

MIDAS (CONT'D)

Nie będzie problemów?

BRZYDKI

Nie będzie świadków, nie będzie problemów.

MIDAS

Za tamtych rękę.

BRZYDKI

Głową?

MIDAS

Płacę ci za wykonanie zadania, a nie zadawanie pytań.

Midas wyjmuje z kieszeni kopertę z pieniędzmi. Brzydki ją bierze i chowa.

MIDAS (CONT'D)

Nie przeliczysz?

BRZYDKI

Jak nie będzie się zgadzać, pierwszy się o tym dowiesz.

MIDAS

Nie próbuj robić nic na własną rękę.

BRZYDKI

W razie czego, wiecie gdzie mnie szukać.

MIDAS

Ty to lubisz, prawda?

BRZYDKI

Lubić to można lody. Ja to po prostu robię dobrze.

MIDAS

Powiedz mi, jak to jest zabić człowieka?

BRZYDKI

A jak to jest dać zlecenie na człowieka?

Brzydki odchodzi w ciemność.

ŚLEDZTWO

Ojciec, Sfinks.

OJCIEC

Gdzie jest mój syn?

SFINKS

Analizując zgromadzony materiał dowodowy w niniejszej sprawie, należy stwierdzić, iż śledztwo nie dostarczyło żadnego konkretnego dowodu (na przykład w postaci uprzednich gróźb kierowanych pod adresem J. Ziętary) potwierdzających tezę, że zaginięcie J. Ziętary związane było z przestępczym działaniem osób trzecich (nie mówiąc już o tym, że nie doprowadziło ono do ujawnienia ciała J. Ziętary – o ile nie żyje – i fakt, że wyżej wymieniony zaginął, w żadnym stopniu nie uprawnia do przyjęcia tezy, że nie żyje).

OJCIEC

Coście zrobili, żeby się dowiedzieć, co się stało z moim synem? Sprawdziliście jego zapiski? To, czym się zajmował, o czym pisał? Sprawa śremska albo „Wspólnik in blanco” we „Wprost”? Planował wynająć nowe mieszkanie, może pokój w akademiku, miał umówioną wizytę u lekarza, sprawdziliście to? Przecież nie mógł się rozpląnąć.

SFINKS

Reasumując, stwierdzić należy, iż aktualnie brak jest dowodów na przestępczy charakter przyczyn zaginięcia J. Ziętary i procesowych możliwości weryfikacji tej tezy, zaś prowadzenie postępowania przygotowawczego nie może opierać się jedynie na hipotezach i domniemaniach.

OJCIEC

Więc nic nie wiecie. Drepczecie w miejscu. Udajecie, że coś robicie. Najpierw pozbyliście się Jarka, a teraz chcecie pozbyć się mnie.

SFINKS

Decyzji o umorzeniu nie należy utożsamiać z zakończeniem sprawy. Będzie ona kontynuowana w trakcie sprawy poszukiwawczej prowadzonej przez policję, zaś w przypadku poczynienia w jej trakcie ustaleń, że zaginięcie J. Ziętary jest związane z popełnieniem przestępstwa, niniejsze śledztwo zostanie podjęte.

OJCIEC

A jego kontakty ze służbami? Sprawdziliście ten wątek?

SFINKS

Jakie kontakty ze służbami? ... Jeśli ma pan na ten temat jakąkolwiek wiedzę, możemy zaprotokołować.

OJCIEC

Co znaczyła wizyta smutnych panów w mieszkaniu Jarka po jego zaginięciu? Po co rzekomo zdejmowali tam odciski palców? Po co wizyta smutnych panów w redakcji Jarka? Czego tam szukali?

SFINKS

Pan mnoży pytania, buduje atmosferę niedomówień, a nam zależy na tym samym, co panu – ustaleniu bezspornych, udowodnionych faktów.

OJCIEC

W mieszkaniu zostały wszystkie jego dokumenty niezbędne do pracy: legitymacja dziennikarska, robocze notatki, kalendarium. Jarek nie miał przy sobie pieniędzy, ale miał komplet kluczy do mieszkania. Dokumenty i notatniki nie były w miejscu normalnego ich przechowywania, a więc tam, gdzie byłyby, gdyby Jarek po prostu zapomniał ich zabrać. Odpowiedzieliście na proste pytanie: dlaczego?

SFINKS

No i znowu. Po co? Po co to szczegółarstwo i czepialstwo?

OJCIEC

Ja chcę tylko wiedzieć, komu mój syn tak bardzo przeszkadzał, że musiał zginąć.

SFINKS

Zaginąć, drogi panie, zaginąć. Rozważanie kwestii, czy J. Ziętara został pozbawiony życia, pozostaje w sferze hipotez. Fakt, iż zaginął i brak jest o nim jakichkolwiek informacji od 1 września 1992 roku, nie może przesądzać o tym, że na jego osobie popełniono przestępstwo.

OJCIEC

Jarosław. Mój syn miał na imię Jarosław.

Ojciec Jarka siada przy biurku i pisze na maszynie.

CHÓR

Gdzie prawo, gdzie sprawiedliwość,
gdzie demokracja,
gdzie zwykła ludzka przyzwoitość?
Zmieniali się ministrowie,
szefowie policji,
prezydenci i premierzy,
a ojciec Jarka wciąż domagał się
prawdy o synu.
Cierpliwie wystukiwał kolejne prośby.
Do Pana Prezydenta Lecha Wałęsy.
Do Pana Posła Tadeusza Mazowieckiego.
Do Pana Ministra Andrzeja Milczanowskiego.
Do Pana Ministra Zbigniewa Siemiatkowskiego.
Do Pana Premiera Józefa Oleksego.
Do Pana Premiera Włodzimierza Cimoszewicza.

Do Pana Premiera Leszka Millera.
Do Pana Premiera Jerzego Buzka.

ZWIERZENIE

Ojciec Jarka wraca do swych drewnianych marionet. jedna z nich próbuje ożywić, poruszać nią, zdejmuje poruszać. Zakłada lalce na głowę maskę z twarzą Jarka, wodzi po niej palcami. Obok siedzi Tezeusz.

TEZEUSZ

Poznałem w życiu sporo ludzi takich jak pan. Krewni ofiar. Wielu z nich po jakimś czasie dawało sobie spokój. Myślałem, że pan też w końcu odpuści. Myliłem. Zgromadził pan spore archiwum.

OJCIEC

Odpisy dokumentów śledztwa, wycinki artykułów, kopie moich pism i odpowiedzi na nie. Notatki Jarka. Wszystko posegregowane, w chronologicznym porządku. Porządek musi być. Ja jestem inżynierem. Umiem odróżniać prawdę od fałszu. Prawda jest wtedy, kiedy w konstrukcji wszystko się zgadza. Inaczej nic nie będzie działać, wszystko się rozsypie się.

TEZEUSZ

I tego Pan uczył Jarka.

OJCIEC

Zainfekowałem go. To moja wina. Zawsze mu mówiłem: kończ rzeczy rozpoczęte; nie zostawiaj w połowie; bądź rzetelny i dokładny, nawet gdyby cie to miało kosztować. Nie odpuszczaj. Nie rezygnuj. Bądź ścisły. Bądź uczciwy. Prawda jest najważniejsza. Per aspera ad astra.

(placze)

I on w to uwierzył. I poszybował. A kiedy się obejrzałem, już go nie było.

- A teraz co mam zrobić? Muszę być dokładny i rzetelny, nie mogę tego zostawić w połowie, muszę to skończyć, nawet jeśli by miało mnie kosztować. Bo co może kosztować więcej niż życie syna. Ale jestem już stary i zmęczony.

CHORUS

Niech Erynie posłane
przez starego ojca
pozbawią was snu,
pozbawią was apetytu,
pozbawią was spokoju.
Niech porwą wasze dusze
na samo dno podziemia
i tam je rozwłóczą
i nie pozwolą już nigdy
się im złączyć.

REDAKCJA

TEZEUSZ

Pamiętasz pierwszy dzień po zniknięciu Jarka?

PEJRITOOS

Nigdy nie zapomnę.

TEZEUSZ

Do redakcji przyszli dwaj mężczyźni w ciemnych kurtkach. Pokazali jakieś legitymacje.

PEJRITOOS

Myśleliśmy że są ze służb.

TEZEUSZ

Przetrzęsnęli biurko Jarka i szafę obok.

PEJRITOOS

Zabrali jakieś notatki i poszli.

TEZEUSZ

Właściwie nie wiadomo, w czyim działali imieniu. A teraz...

PEJRITOOS

Mam już dość.

TEZEUSZ

Premierzy, ministrowie się zmieniają, nie zmienia się tylko scenariusz. Najpierw deklarują pomoc, a potem żadnego odzewu. Nic. Cisza.

PEJRITOOS

Może już nigdy nie dowiemy się prawdy.

TEZEUSZ

Może oni właśnie chcą, żebyśmy tak myśleli?

PEJRITOOS

Jacy „oni”? Kto to są „oni”?

TEZEUSZ

Nie wiem... służby, dawne, obecne, wszystkie. Najpierw wrobili Jarka, a teraz umyli ręce jak Piłat.

PEJRITOOS

Oni, oni... Nasza grupa śledcza też się wykrusza. Czas działa na naszą niekorzyść. Świadkowie...

TEZEUSZ

Właśnie, muszą być jacyś świadkowie. Nikt na świecie nie znika bez świadków. Człowiek to nie kropla wody, która wyparowuje...

PEJRITOOS

Człowiek to kropla wody. My też nimi jesteśmy. Znikniemy i zniknie pamięć o Jarku.

TEZEUSZ

Przynajmniej ma swój grób.

PEJRITOOS

Symbol. O nim też zapomną. Ma już dość. To nie ma sensu.

TEZEUSZ

Nie wolno tak mówić. Musimy ciągle przypominać, wiercić im dziurę w brzuchu. Musimy być jak sumienie, które odzywa się nieproszone.

PEJRITOOS

Jarek też zjawił się nieproszone i zapłacił za to życiem.

TEZEUSZ

To co, mamy zrezygnować?

PEJRITOOS

To nie jest zabawa w detektywów. Są ludzie, którzy nie chcą wyjaśnienia tej sprawy, bo to by ich za dużo kosztowało. Jednych więzienie, innych koniec kariery. Dla jednych i drugich będzie lepiej, jeśli Jarek zostanie tam, gdzie jest.

TEZEUSZ

Nie.

PEJRITOOS

Tak.

TEZEUSZ

Ja mówię „nie”.

PEJRITOOS

A ja mówię: jesteśmy za mali. Zderzyliśmy się z czymś większym od nas.

TEZEUSZ

Byłeś jego najlepszy kumplem. Ty, nie ja. I odpuszczasz? Zastraszili cię? Ktoś z tobą rozmawiał?

PEJRITOOS

Nie o to chodzi. Po prostu nie już mogę.

TEZEUSZ

Kto?

PEJRITOOS

Nieważne.

TEZEUSZ

Ważne. Jeśli teraz cię pochodzą, przekonują, to znaczy, że się boją.

Trzeba uruchomić nowe kontakty. Poznań to za mało, potrzebna jest Warszawa.
Potrzebna jest telewizja!

PROGRAM TELEWIZYJNY „PO CAŁOŚCI”

W studio telewizyjnym na środku stół i fotele. Na stole stoi jaskrawo żółty aparat telefoniczny. W głębi po lewej stronie stoi wysoki stół barowy "hooker" za którym maszyna do robienia dymu raz po raz wypuszcza kłęby pary.

REDAKTOR PLISZKA

Dobry wieczór państwu, to ja, redaktor Pliszka, a to mój program, który sam wymyśliłem i sam prowadzę – „Po całości”!

Aplauz. Zbliżenie na Pliszkę.

REDAKTOR PLISZKA (CONT'D)

Młody dziennikarz znika w biały dzień. Rano wyszedł do redakcji, ale nigdy do niej nie dotarł. Od tego dnia minie wkrótce dziewięć lat. Od tego dnia Jarek nie dał znaku życia. Może ktoś z naszych widzów, wie co się z nim stało. Zadzwońcie do nas na specjalny żółty telefon. Nasz numer to dziewięć jedynek - sto jedenaście, sto jedenaście, sto jedenaście. Czekamy na wasze sugestie, uwagi i informacji.

Na razie telefon milczy. Nie zwlekajcie. O tym, czym zajmował się Jarek i dlaczego zniknął, porozmawiam dziś z moimi gośćmi, a są nimi: Panowie - Tezeusz i Pejritoos!

Wchodzą Tezeusz i Pejritoos siadają na fotelach naprzeciwko redaktora Pliszki.

REDAKTOR PLISZKA (CONT'D)

Mamy też gościa specjalnego, który jednak nie może pokazać swojej twarzy, a jego głos zostanie celowo zniekształcony. Proszę państwa, przed państwem Pytia!

Wchodzi Pytia w masce i siada w głębi na "hookerze"

REDAKTOR PLISZKA (CONT'D)

Ponieważ Pytia jest Pytią, będzie przepowiadała. Natomiast pozostali nasi goście będą odpowiadali na moje pytania, które sam wymyśliłem i które sam zadam, ponieważ jesteśmy programem niezależnym od nikogo. No, może trochę od was, kochani widzowie, bo dzięki temu, że nasz program oglądacie, nasz program może się ukazywać.

Dziennikarz to zawód piękny, odpowiedzialny, wiem, bo sam jestem dziennikarzem, ale to też zawód niebezpieczny. Przekonał się o tym wasz przyjaciel.

TEZEUSZ

Jarek został uprowadzony i zamordowany, bo był niewygodny.

PLISZKA

Wiem coś o tym, bo ja też dostaję czasem nieprzyjemne listy. Na szczęście o wiele więcej jest listów utrzymanych w tonie aprobaty, by nie powiedzieć entuzjazmu. To dla mnie ważne, bardzo ważne, kochani.

PEJRITOOS

Jarek zajmował się sprawą Labiryntu. Zbierał informacje o ogromnej aferze, w którą zamieszani byli nie tylko biznesmeni, ale również politycy i ludzie służb.

PLISZKA

Pamiętam, też byłem młodym, aspirującym dziennikarzem. Piękne, pionierskie czasy naszej demokracji. Jarek lubił góry, prawda?

TEZEUSZ

Tak, chodził po górach. Zaginął krótko po ostatniej wyprawie w Bieszczady. Policja i prokuratura...

PLISZKA

Bieszczady, miejsce do którego uciekają ludzie, którzy mają dość monotonii codziennego życia. Wiecie, że też kiedyś chciałem wyjechać w Bieszczady? Ale dziś nie żałuję decyzji, że zostałem w Warszawie. Uprawianie dziennikarstwa daje mi więcej frajdy niż włóczenie się po tych nudnych połoninach.

PEJRITOOS

Nie mamy ochoty rozmawiać o panu, tylko o sprawie Jarka.

TEZEUSZ

Prosimy wszystkich, którzy cokolwiek wiedzą, żeby zgłaszali się. Zapewniamy całkowitą anonimowość.

PLISZKA

Dokładnie. Przypominam nasz specjalny numer telefonu.

Nasz numer to dziewięć jedynek - sto jedenaście, sto jedenaście, sto jedenaście.

Czekamy na każdą cenna wiadomość w tej sprawie.

No cóż, telefon wciąż milczy. Sprawa wydaje się bardzo tajemnicza. A może ogląda nas sam pan Jarek i teraz z nami się skontaktuje. Nie traćmy nadziei. Sto jedenaście, sto jedenaście, sto jedenaście. Czekamy.

Tezeusz i Pejritoos spoglądają na siebie zirytowani, a redaktor Pliszka poprawia się w fotelu i zwraca się do nich.

PLISZKA

To na pewno smutne, że wasz przyjaciel tak długo się nie odzywa, ale to mój program, sam go wymyśliłem i sam go prowadzę i oddaję głos Pytii. Pytio, jak sądzisz kochanie, co mogło spotkać przyjaciela naszych dzisiejszych gości?

PYTIA

Jedyny sposób, żeby się dowiedzieć, to pójść tam, dokąd poszedł Jarek.

TEZEUSZ

To znaczy?

PYTIA

Zejsć na dno Labiryntu i stanąć oko w oko z Minotaurem.

PEJRITOOS

Kim jest Minotaur?

PLISZKA

Za dużo tych pytań, poza tym to ja w moim programie zadaję pytania.

PYTIA

Minotaur jest żywym kłamstwem.

TEZEUSZ

Jak do niego trafić?

PLISZKA

Przypominam grzecznie, że to mój program, sam go wymyśliłem i sam go prowadzę!

PYTIA

Lecz z tej podróży...

Milczenie.

PLISZKA

Milczenie w telewizji jest karygodne, dlatego proponuję przerwę na blok reklamowy.

PYTIA

Lecz z tej podróży nie wraca się nietkniętym. A bywa, że nie wraca się wcale.

PEJRITOOS

Mów, co wiesz!

PYTIA

Jarek spoczywa w pobliżu zbiornika wodnego.

TEZEUSZ

Gdzie konkretnie!

PYTIA

Niezbyt daleko miejsca porwania.

TEZEUSZ

Okolice Poznania, tak?

PYTIA

Jestem śpiąca. Chcę spać.

Pytia zasypia.

PLISZKA

Widzicie, telefon milczy, Pytia chce spać, a ludzie chcą rozrywki, a nie makabry! Blok reklamowy będzie dobrym rozwiązaniem. Kochani, obejrzyjcie sobie trochę reklam środków na cuchnące pachy, na zatwardzenie i na rozwolnienie i na pypcie na

języku! Pamiętajcie, że dzięki reklamom istnieje nasza telewizja i nasz, to znaczy mój program, który sam wymyśliłem i prowadzę też bez niczyjej pomocy!

REDAKCJA - PO PROGRAMIE.

Pejritoos i Tezeusz przed wyłączonym telewizorem.

PEJRITOOS

I co?

TEZEUSZ

I dupa. Wycięli nas.

PEJRITOOS

Nas wycięli, został tylko Pliszka i ten idiotyczny telefon i prawie nic o Jarku. Ciekawe dlaczego.

TEZEUSZ

Bardzo ciekawe.

PEJRITOOS

Może Pliszka nam wyjaśni.

Tezeusz dzwoni do Redaktora Pliszki.

PLISZKA

Redaktor Pliszka, program „Po całości”, słucham!

TEZEUSZ

Dlaczego w programie nie było nic o Jarku?

PLISZKA

Jak to nie było?

TEZEUSZ

No nie było. Było o innych dziennikarzach, ale nie o Jarku.

PLISZKA

O panu Jarku też było.

TEZEUSZ

Było co kot napłakał, wyłącznie jakieś absurdalne tezy.

PLISZKA

Widocznie producent tak zdecydował.

TEZEUSZ

Myślałem, że to pana autorski program.

PLISZKA

Oczywiście, tak, ale produkowany przez producenta.

TEZEUSZ

Więc jednak nie do końca autorski.

PLISZKA

Sam go wymyśliłem i sam prowadzę, więc chyba raczej na pewno autorski!

PEJRITOOS

(do słuchawki)

Chyba, raczej czy na pewno?

PLISZKA

O co wam chodzi?

PEJRITOOS

Zapytam inaczej – kto wam kazał wyciąć sprawę zaginięcia Jarka?

PLISZKA

Nikt nikomu niczego nie kazał ani zakazał. Widocznie ten wątek był mało atrakcyjny!

TEZEUSZ

A możemy zobaczyć nagranie z naszym udziałem?

PLISZKA

Po co wam to? Zresztą nie, nie możecie.

TEZEUSZ

Dlaczego nie?

PLISZKA

Bo nie przechowujemy archiwalnych nagrań.

PEJRITOOS

Na pewno? A może jednak?

PLISZKA

Halo! Halo! Słabo was słyszę, jakieś zakłócenia na linii, muszę kończyć, muszę lecieć, ale dziękuję że mogłem was poznać, pa, pa, pa...

Pliszka się rozłącza.

TEZEUSZ

I co?

PEJRITOOS

I dupa.

TEZEUSZ

Tym razem się nie udało, za to następnym razem...

PEJRITOOS

Też się nie uda.

TEZEUSZ

Uda, nie uda, nie odpuszczamy. Mam pewien pomysł...

NARADA U MINOTAURA

MIDAS

Minotaurze, ogólnie można powiedzieć, jest dobrze, a nawet bardzo dobrze. Nasi dziennikarze robią co trzeba. Została zbudowana legenda Ziętary jako wariata, który opuścił rodzinę i nawet nie zadzwonił do programu telewizyjnego. Milczący telefon na środku studia to był dobry pomysł. Każdy mógł zobaczyć i usłyszeć, że Ziętara to skończony egoista i nie warto się nim zajmować.

MINOTAUR

Śledztwo też widzę skręcone jak należy.

MIDAS

Tu akurat „Cyrulik Poznański” zrobił kawał dobrej roboty. „Wiemy, kto zamordował dziennikarza!”. Świetny tytuł. I zarzuty, że prokurator nie ujawnia, kto jest zleceniodawcą, bo chce zastraszyć środowisko dziennikarskie dążące do wyjaśnienia sprawy. No, cymesik!

MINOTAUR

A kto niby jest tym zleceniodawcą?

MIDAS

Przemysłnik papierosów, a zlecenie wykonano strzałem w tył głowy.

MINOTAUR

Coś na potwierdzenie?

MIDAS

Mam tu wycinek. „Hipotezę tę potwierdza znana powszechnie opinia głosząca, że morderstwa na zlecenie dokonywane są zazwyczaj w ten właśnie sposób”.

MINOTAUR

Naprawdę tak jest napisane?

Midas pokazuje wycinek.

MINOTAUR (CONT'D)

Znana powszechnie opinia. Dobre.

MIDAS

Ale najlepsza jest wzmianka, że jeden z zabójców... jak to szło? „odsiaduje obecnie wyrok za podkładanie materiałów wybuchowych”. Niby strzał z biodra, ale celny. W Poznaniu była tylko jedna osoba skazana za użycie materiałów wybuchowych.

MINOTAUR

Świadek wyeliminowany.

MIDAS

W samą porę, bo Kumaty, ten prokurator nie zdążył go jeszcze przesłuchać.

MINOTAUR

Na pewno nam nie zaszkodzi?

MIDAS

Na pewno. Za dużo ludzi w Poznaniu o nim wie.

MINOTAUR

Czyli śledztwo poszło się... Ale będzie następne!

MIDAS

Wszystkich nie uciszymy. Teraz już nie. Rozlało się. Słyszałeś o tym społecznym Komitecie „Wyjaśnić śmierć Jarosława Ziętary”.

MINOTAUR

Trudno było nie usłyszeć. Ty też trzymaj oko i ucho blisko sprawy. Musimy wykazywać szczególną troskę o świadków.

MIDAS

Sami nimi jesteśmy.

MINOTAUR

Nie. Mnie tu nie ma i nie było. Nigdy o tym nie zapominaj. A tego Tadeusza chętnie poznam bliżej.

MIDAS

Tezeusza.

MINOTAUR (CONT'D)

Wszystko jedno. W końcu nie mam nic do ukrycia.

Minotaur traci zainteresowanie Midasem i zaczyna składać nowy model samochodu strażackiego. Nie patrząc na Midasa oddala go dłonią. Midas wychodzi.

Po chwili do gabinetu Minotaura, ale innym wejściem, wchodzi Sfinks.

MINOTAUR (CONT'D)

Sfinks! Co tu robisz?

SFINKS

Przenoszą nam śledztwo do Krakowa.

MINOTAUR

Lubię Kraków. Planty, Kazimierz, groby królów.

SFINKS

Będzie je prowadził doświadczony prokurator Kumaty.

MINOTAUR

To dobrze, że kumaty. Może w końcu wyjaśni sprawę.

MINOTAUR (CONT'D)

Kumaty, ale nie jest nasz. Ci z komitetu narobili nam gnoju na całe Polis. Wiedzą o tym, że Ziętara był typowany do służby w zarządzie wywiadu. Wiedzą o wiele za dużo niż powinni.

MINOTAUR (CONT'D)

Tezeusz? Idiotyczne imię.

MINOTAUR (CONT'D)

Cholerny pismak! On jest inny, nie szuka newsów, sensacji, jest drobiazgowy i cierpliwy, całkiem jak rasowy pies.

MINOTAUR (CONT'D)

Węszy za prawdą.

SFINKS

Tylko że ta prawda może nas wszystkich wysadzić w powietrze.

MINOTAUR

A ten drugi.

SFINKS

Pejritoos - chyba się wycofał. Ma inne sprawy na głowie.

MINOTAUR

No widzisz, nie ma co panikować, Sfinksie. Trzeba być cierpliwym i szukać rozwiązań. Prawda jest tym, w co wierzą ludzie. A ludzie wierzą w to, w co chcą wierzyć. Myślisz, że społeczeństwo jest gotowe przyjąć do wiadomości, że ten Ziętara został zlikwidowany za przyzwoleniem struktur państwa? A śledztwo ślimaczy się nie dlatego, że sprawa jest wyjątkowo skomplikowana, tylko dlatego że państwu nie zależy na jej ostatecznym wyjaśnieniu?

Ale przecież to nieprawda, prawda? Ludzie nie chcieliby żyć w takim ponurym państwie. Chcą nadziei i optymizmu.

Chcą jasnego polis, w którym każdy obywatel może się czuć bezpiecznie i jest godzien szacunku. Uwierzą w uwierzą w każdy mit, a my im ten mit zapewnimy, prawda...

SFINKS

Pięknie powiedziane, ale ja jestem praktyk. Nie interesuje mnie „co”, tylko „jak”.

MINOTAUR

A to akurat proste. Struktura. Sieć. Wzajemne zależności i rekomendacje. System kooptowania. Ścieżka awansu. Motywowanie. Nowoczesne metody zarządzania zasobami ludzkimi. Jednym słowem demokracja perswazyjna. Już Perykles o tym wiedział.

SFINKS

Nie rozumiem.

MINOTAUR

Przeszliśmy suchą stopą czerwone morze transformacji. Teraz są inne czasy. Czasy poważnych, legalnie działających interesów, którym nie umyka społeczna misja biznesu.

SFINKS

Czyli?

MINOTAUR

Pieniądze. Duże, bardzo duże i niewyobrażalnie duże. Jesteśmy nareszcie we własnym domu, a dom wymaga wydatków. Każdy chce żyć po pierwsze spokojnie, po drugie wygodnie, po trzecie w poczuciu, że coś znaczy w strukturze. I ja to wszystko zapewniam. Ale tylko lojalnym. Midas nie rozumie zmian, on zatrzymał się na etapie gangsterskich porachunków. Dlatego musimy go poświęcić.

SFINKS

Jako ofiarę Zeusowi.

MINOTAUR

Raczej Temidzie. Jak będzie trzeba, złożymy w ofierze jeszcze inne baranki z naszych stad. I śledczy będą syci, i Labirynt cały.

SFINKS

Przebiegły jesteś, Minotaurze, niech Zeus ma cię w swej opiece.

MINOTAUR

Wystarczy, że nie będzie przeszkadzał, a głośić będę jego chwałę.

CHORUS

Styksowe wody
niepowstrzymane płyną
znikąd donikąd,
nie dbając o kolistość przemian,
podziemia Hadesu
wiekuistym milczeniem
odpowiadają na ziemski gwar
ciemności spowijają
twarze umarłych
podobne tej połowie księżyca
która zwrócona jest zawsze
w stronę nocy
A na ziemi krzątanina
nieustannych rekonstrukcji
słońce dzień w dzień odtwarza
swoją wędrówkę po niebie,
pory roku rozkładają

te same dekoracje,
człowiek biedzi się nad odnalezieniem
straconego czasu.

RODZICE

MATKA

Jarek musi mieć swój grób.

OJCIEC

Nigdy się na to nie zgodzę, póki nie ujrzę jego ciała.

MATKA

Sąd uznał go za zmarłego.

OJCIEC

Nic mnie to nie obchodzi. Co to za grób, w którym nikogo nie ma? Mam pogrzebać
moją nadzieję? Nigdy.

MATKA

Chcę miejsca, gdzie będę mogła go opłakiwać. I z nim rozmawiać.

OJCIEC

Jeszcze nie teraz. Uznali go za martwego dla świętego spokoju. Ale ja nie dam im
spokoju. Do końca.

MATKA

Źle wyglądasz. Nie śpisz po nocach. Już czas pogodzić się z tym, że nasz syn nie żyje.
Tak będzie lepiej.

OJCIEC

Już sam wolę umrzeć.

Ojciec odwraca się tyłem do widowni.

MATKA

(na stronę)

I umarł. A potem ja umarłam.

ŚLEDZTWO

*Na środku sceny puste białe krzesło pamięci, zbrudzone krwawymi śladami. W głębi na
czarnym Krześle Zapomnienia, tyłem do widowni siedzi Jarek.*

Na proscenium spaceruje Prokurator Kumaty.

PROKURATOR

Nazywam się Kumaty i jestem prokuratorem. Musimy odtworzyć ostatnią dobę Jarka, co robił z kim się spotkał, jakie były jego ostatnie słowa. Proszę sobie przypomnieć.

ARIADNA

Nie pamiętam.

JAREK

Nie pamiętam, nie pamiętam...

I tak bardzo próbuje sobie przypomnieć.

Znowu kładę się spać i znowu mam ten sen. Biegnę w dół wzgórza, odrywam się od ziemi... lot, ocean, cały w słonecznych łuskach. Ktoś został w dole, za mną, ale nie oglądam się. Znowu się budzę i znowu szykuję się do wyjścia. Rozmawiam z Ariadną... Ariadno, jesteś tu?

ARIADNA

Tak, mój miły, zawsze jestem przy tobie.

JAREK

To dlaczego pozwoliłaś mi tam wejść?

ARIADNA

Nie mogłam niczemu zapobiec. Taki był twój los, zapomniałeś?

JAREK

Jaki był mój los?

ARIADNA

Od lat próbujemy go zrekonstruować. Śledczy robią wizję lokalną, przekopują ziemię w poszukiwaniu ciebie.

PROKURATOR

Poza szczątkami zwierząt niczego nie znaleźliśmy. Ale planujemy dalsze kroki i wiem, że jesteśmy coraz bliżej. Coraz bliżej.

JAREK

Przecież wszystko mogło potoczyć się inaczej. Mogłem nie wsiadać do radiowozu, mogłem wyjechać, mogłem popełnić samobójstwo, mogłem zamieszkać w dalekim kraju, mogłem być kimkolwiek. Jestem kimkolwiek. Tylko dlaczego wciąż przechodzę te same ścieżki, wypowiadam te same słowa i wciąż docieram do punktu, w którym znikam? Dlaczego nie mogę po prostu usiąść w ogrodzie i posłuchać ptaka?

ARIADNA

Twój głos wciąż brzmi młodo, chociaż minęło już tyle lat. Nowe pokolenie wyrosło. W nocy słucham twojego głosu i wyobrażam sobie, że czasu nie ma.

JAREK

Nie ma nas.

ARIADNA

Na naszym dawnym domu wisi tablica z twoim imieniem. Ludzie pamiętają.

JAREK

Odwiedzam różne miejsca i spotykam w nich siebie. Gdy jeden "ja" staje nad własnym grobem, inny "ja" składa kwiaty na mogile swoich rodziców. Jeden "ja" idzie ulicą i przez moment widzi innego mnie w oknie tramwaju. Odbijamy się jedni w drugich, w szybach, witrynach, nasze cienie znikają pośród innych cieni. A lato znowu jest takie gorące.

Jarek śmieje się.

ARIADNA

Dlaczego się śmiejesz?

JAREK

To strasznie śmieszne – umrzeć w takie lato, w dwudziestym czwartym roku życia. Wiesz, co to znaczy umrzeć? Wracać wciąż do tych samych miejsc i nigdy nie móc zacząć od nowa.

ARIADNA

Nie odchódź!

JAREK

Ja nigdy nie odejdę.

ŚWIADEK

TEZEUSZ

(na stronę)

Znalazłem świadka. A raczej on znalazł mnie. Skruszony gangster. Wie, co się stało z Jarkiem. I chce mówić.

(do Świadka)

Dlaczego mm ci wierzyć.

ŚWIADEK

Mówię prawdę.

TEZEUSZ

Zabiłeś go?

ŚWIADEK

Nie. Brałem udział w zastraszaniu i pobiciu Jarka. Na wiosnę dostaliśmy zlecenie na Ziętarę. Obserwowaliśmy jego mieszkanie i redakcję. Sprawdziliśmy nawet, czy schody w jego kamienicy skrzypią.

W mieszkaniu zrobiliśmy mu oklep. Ja go pilnowałem, a kumpel przeszukał lokal. W lodówce znalazł mikrofilmy. Pamiętam jak Jarek na mnie patrzył. Na twarzy miał ślad po uderzeniu i patrzył.

TEZEUSZ

A jego zniknięcie?

ŚWIADEK

W brałem w tym udział, w samym porwaniu nie uczestniczyłem, ale widziałem jak się do niego przygotowywali.

KORYTARZE LABIRYNTU

W ciemności słychać krzyk i odgłos upadku. Po chwili Brzydki wraz ze Strażnikami wracają z ciemności. Ścierają z siebie ślady krwi.

BRZYDKI

Kwas gotowy?

STRAŻNIK DOBRY/STRAŻNIK ZŁY

Tak.

BRZYDKI

Tyle, ile mówiłem?

STRAŻNIK DOBRY/STRAŻNIK ZŁY

Tak.

BRZYDKI

To do roboty.

Dobry i Zły wracają w ciemność. Słychać długi przeciągły syk, kaszel mężczyzn i oddechy. Wracają wszyscy trzej kaszląc. Zbiera się im na wymioty.

BRZYDKI (CONT'D)

Co wy tacy bladzi, delikatni. Brudna robota, co? I jak?

DOBRY

Coś tam zostało.

BRZYDKI

Mówiłem więcej kwasu.

ZŁY

Zakopie się. Albo spali.

BRZYDKI

Ech, wy, Paljaki, zawsze was nada za rączkę prowadzić. Nie obchodzi mnie co z tym zrobicie, ale wszystko ma zniknąć, zrozumieli?

DOBRY

A może to znak?

BRZYDKI

Jaki znak?

DOBRY

Jakby nie chciał zniknąć.

BRZYDKI

Posprzątać i mordy w kubel. Jeśli wam życie miłe.

Dobry i Zły przytakuja i wychodzą. Brzydki zostaje. Wchodzi Midas.

MIDAS

Już?

Brzydki przytakuje.

MIDAS (CONT'D)

Nie będzie problemów?

BRZYDKI

Nie będzie świadków, nie będzie problemów.

ŚWIADEK

ŚWIADEK

Tak właśnie było.

TEZEUSZ

Więc nie został żaden ślad?

ŚWIADEK

Coś tam jednak zostało. Nie udało im się rozpuścić wszystkiego.

Resztki gdzie ukryli.

TEZEUSZ

A rola Minotaura?

ŚWIADEK

Formalnie żadna. A faktycznie o wszystkim wiedział. Bezpośrednim zleceniodawcą był Midas. A zabił Jarka - Brzydki. Wbił mu sztylet w samo serce, żeby było mniej krwi.

TEZEUSZ

Brzydki czyli kto?

ŚWIADEK

Naprawdę ma na imię Kratos, to syn Styksu. Kocha przemoc, spec od mokrej roboty, kiedyś chyba w KGB. To on podsunął pomysł z kwasem, tylko chłopaki skrewili. Po wszystkim zniknął.

TEZEUSZ

A ty... Nie boisz się?

ŚWIADEK

Boję. Ale musiałem to powiedzieć, zrzucić z siebie ten ciężar. Od lat nie sypiam, każdej nocy ścigają mnie Erynie. Nie mogę z tym dalej żyć.

TEZEUSZ

Będą próbowali cię uciszyć. Tak jak innych. Wypadek, samobójstwo... Jesteś ostatnim człowiekiem, który zna prawdę o Jarku.

ŚWIADEK

Dlatego w sądzie odwołać wszystkie zeznania. Ale teraz tobie powiedziałem prawdę.

TEZEUSZ

Chcę po prostu uwolnić Jarka z Labiryntu. Raz na zawsze.

ŚWIADEK

Jesteś taki sam jak on.

TEZEUSZ

Nie, byliśmy zupełnie inni. Ale obiecałem, że to doprowadzę do końca.

ŚWIADEK

Komu? Jemu czy sobie?

TEZEUSZ

To bez różnicy. Jakie wyglądały jego ostatnie chwile?

ŚWIADEK

Zachował się jak trzeba. Tak, zachował się jak trzeba...

TEZEUSZ

Jaką mam gwarancję, że mnie nie okłamujesz?

ŚWIADEK

Nie masz żadnej. Tak jak ja - nie mam gwarancji, że będę jutro żył.

PRZED LABIRYNTEM

Przed murem Labiryntu niedaleko jego wejścia Tezeusz podbiega do Ariadny. W dali wolno podchodzi Pejritoos.

TEZEUSZ

Ariadno, przełom w śledztwie! Midas aresztowany! I dwaj Strażnicy!

PEJRITOOS

Prokurator zarządził przeszukanie siedziby Minotaura.

ARIADNA

Niczego tam nie znajdują. Cienie w pieczarze.

TEZEUSZ

Prokurator wie, co robi. Ważny jest każdy szczegół. Niczego nie wolno zlekceważyć. Po nici do kłębka.

ARIADNA

Nie ma nici i nie ma kłębka. Jest tylko Labirynt. On nieustannie zmienia postać. Przybiera kształt zależny od warunków, jak woda.

PEJRITOOS

A może przeceniamy Labirynt i starego Minotaura? Może daliśmy się uwieść jego czarowi? Może ten cały Labirynt to po prostu geszeft kilku facetów w mokasynach, a śmierć Jarka była bezsensowną pomyłką, wliczoną w koszty biznesu?

TEZEUSZ

Nie obchodzi mnie to. Chcę tylko poznać prawdę.

PEJRITOOS

Jarek też chciał. Ale prawda grozi kalectwem lub śmiercią.

TEZEUSZ

Są gorsze rzeczy.

PEJRITOOS

Na przykład?

TEZEUSZ

Umrzeć za życia.

PEJRITOOS

Ładnie brzmi, ale rozejrzyj się. Naprawdę uważasz, że ci wszyscy ludzie chcą się dowiedzieć, kto stoi za śmiercią Jarka? Są zajęci własnym życiem i chcą świętego spokoju. Mają do tego prawo. Mamy ich zmusić, by poznali prawdę?

TEZEUSZ

Ja widzę co innego. Widzę kraj, który wciąż się nie może wygrzebać z tej świętej, przeklętej Transformacji. Widzę miasteczka, z których zniknęły zakłady pracy, sprzedane za garść paciorków, widzę miasteczka, do których nie docierają pociągi i autobusy, a dostać się do większego miasta można tylko wtedy, kiedy ma się własny samochód. Widzę kraj podzielony szklaną ścianą. Widzę dzieciaki, które już na starcie skazane są na gorszy los niż ich rówieśnicy w metropoliach. I wiesz co? Nie godzę się z tym, bo to po prostu niesprawiedliwe.

PEJRITOOS

Wszyscy jesteśmy zmęczeni.

TEZEUSZ

Spotkam się Minotaurem. Zadam mu kilka pytań.

ARIADNA

Chcesz wejść do Labiryntu. Sam? Oszalałeś?

TEZEUSZ

May rozmawiać w publicznym miejscu. Będę bezpieczny. On to zaproponował.

ARIADNA

ARIADNA (CONT'D)

Chcesz wejść do Labiryntu. Oszalałeś?

PEJRITOOS

Myślisz, że będzie chciał rozmawiać? I co ci powie?

TEZEUSZ

Nie wiem, może się zdradzi jakimś słowem, gestem. Muszę spróbować.

ARIADNA

Wiesz, co robisz?

TEZEUSZ

Wiem, co zrobiłby Jarek.

ARIADNA

Nikt tego nie wie, ponieważ jego już nie ma. Nie ma!

CHORUS

Ezoteryczny Poznań
 Miastem rządzi mafia
 Przy placu obok Dwóch Krzyży
 Pędzą szemrane auta

Jest tu kilka takich miejsc
 Gdzie nie warto się pałętać
 I jest kilka takich miejsc
 By zapomnieć i pamiętać

Ezoteryczny Poznań
 Miastem rządzi mafia
 Przy placu obok Dwóch Krzyży
 Pędzą szemrane auta

Na ruskich rejestracjach
 na ruskich rejestracjach
 na ruskich rejestracjach
 na ruskich rejestracjach

WYWIAD Z MINOTAUREM

Przed murem Labiryntu.

TEZEUSZ

Jak to jest być synem byka?

MINOTAUR

Każdy jest czyimś synem. To kwestia przypadku, jak całe nasze życie.

TEZEUSZ

Mówią, że to Posejdon tchnął w byka żar dzikości, a w twoją matkę Pasifae absurdalny do tego byka afekt. Mówią też, że Dedal sporządził atrapę krowy z ukrytą w niej Pasifae i zaciągnął na łąkę, gdzie pasł się twój ojciec. Z potwornego obcowania miał urodzić się potwór, czyli ty.

MINOTAUR

Czy ja wyglądam na potwora? Jestem zwykłym kupcem. Owszem, miałem dość trudne dzieciństwo i młodość, ale to dodało mi tylko byczej siły.

TEZEUSZ

Wylądowałeś na trzy lata w lochu za kradzieże i rozboje. Czego to cię nauczyło?

MINOTAUR

A czego miało nauczyć? Powtarzam, życie to przypadek, różne rzeczy w życiu robimy pod wpływem chwili, otoczenia.

TEZEUSZ

Żadnej moralności?

MINOTAUR

A co to jest moralność? To tylko odmiana prawa silniejszego. Jeśli chodzi o moją przeszłość, to niczego nie żałuję.

TEZEUSZ

Nawet śmierci Jarka?

MINOTAUR

Nie znałem go, o jego istnieniu dowiedziałem się z gazet. Podobno uciekł i pracuje dla Sfinksa.

TEZEUSZ

Jarka pochłonął Labirynt, Minotaurze. Jego dusza błąka się po nieskończonych korytarzach nie mogąc znaleźć wyjścia. Nie spocznę, dopóki go nie znajdę.

MINOTAUR

Labirynt to mit. Prowadzę legalny biznes. A raczej prowadziłem. Wycofałem się z funkcji prezesa dla dobra firmy. Legalnej!

TEZEUSZ

Teraz być może tak, ale wtedy...

MINOTAUR

Wtedy też! To były cudowne czasy prosperity. Wszyscy mogli się bogacić, bo prawo sprzyjało wolności gospodarczej.

TEZEUSZ

Wszyscy?

MINOTAUR

O, tak! Święta rzeka Transformacji oczyściła nasz umęczony kraj ze zlogów socjalizmu, przyniosła wolność, o jakiej nawet nie śniliśmy.

TEZEUSZ

A może Transformacja pokryła naszą polis i z tego obcowania urodziło się to, co mamy teraz – hybryda o nieludzkim obliczu?

MINOTAUR

Jestem dumny, że mogłem uczestniczyć w budowie nowego ustroju, naszego młodego kapitalizmu. Byliśmy pionierami, którzy ciągnęli wozy na zachód! Nasze biznesy budowaliśmy z niczego, ciężką pracą i wiarą w sukces!

TEZEUSZ

A jednak Jarek został zamordowany, bo zbierał materiały o tych biznesach.

MINOTAUR

Zamordowany? Nic mi o tym nie wiadomo. Może zaginął... Chciałem nawet wyznaczyć nagrodę pieniężną za jego odnalezienie, ale...

TEZEUSZ

Nie zrobiłeś tego.

MINOTAUR

Moi doradcy uznali, że wyszedłbym przed szereg. A ja przyznałem im rację.

TEZEUSZ

Jarek interesował się tobą. Zostały jego zapiski.

MINOTAUR

Nic w nich nie ma. Interesowało się mną wielu, ale nic nie znaleźli. Myślisz, że gdybym był tym złym, siedzielibyśmy tutaj?

TEZEUSZ

A jeśli Jarek właśnie coś znalazł?

MINOTAUR

Nudzą mnie już te ciągłe próby wrobienia mnie w zabójstwo tego chłopaka!

TEZEUSZ

Przed chwilą mówiłeś, że to zaginięcie.

MINOTAUR

Nie łap mnie za słowa. Nie znoszę tego.

TEZEUSZ

Jesteś chodzącą sprzecznością, Minotaurze. Fascynują cię media, chętnie posługujesz się nimi, ale sam pozostajesz w cieniu.

MINOTAUR

Cień jest dobry. Lepszy niż pełne słońce, które może spalić. Twój czas się kończy... Nie patrz tak. Chodzi mi o wywiad. Ostatnie pytanie.

TEZEUSZ

Midas. Łączą was tylko interesy czy coś więcej?

MINOTAUR

Widziałem go może dwa razy w życiu. Interesów z nim nie prowadziłem, bo okazał się człowiekiem niepoważnym.

TEZEUSZ

Wracając do twoich ludzi, Minotaurze... Twój szef ochrony został zabity...

MINOTAUR

Popełnił samobójstwo.

TEZEUSZ

Oficjalnie. Dwaj inni ochroniarze też zginęli. Bo wiedzieli za dużo? Jak Jarek?

MINOTAUR

Zginęli w wypadkach samochodowych.

TEZEUSZ

Dużo tych śmierci wokół ciebie.

MINOTAUR

Wokół mnie? Powtarzam, wycofałem się. I tobie radzę to samo.

TEZEUSZ

Mogę to zacytować?

MINOTAUR

Niczego nie zacytujesz. Jutro dostaniesz autoryzowaną wersję wywiadu. A teraz żegnam.

Minotaur wychodzi.

CHORUS

Kto ujrzeć chce blask prawdy,
musi zejść w mroki podziemia,
królestwo korytarzy bez końca.

Kto chce odnaleźć
 zaginionego przyjaciela,
 ten po omacku,
 po nikłych śladach
 powtórzyć musi jego drogę.
 Co na jej końcu?
 Przekona się ten, kto tu wejdzie
 i ruszy wiedziony
 milczącym wołaniem
 zbląkanego Cienia.

ROZMOWA Z CIENIEM

Przed wejściem do Labiryntu wylania się z mroku się Cień. Zbliża się do Tezeusza, który go zauważa.

TEZEUSZ

Kto tu? Dlaczego chowasz cię w ciemności? Jeśli nie masz odwagi stanąć ze mną
 twarzą w twarz – odejdz!

CIENÍ

Uważaj na siebie, Tezeuszu.

TEZEUSZ

To ty?

CIENÍ

Oduść. Wróć do domu. Zajmij się sobą. Zrób karierę, pieniądze, najlepiej duże, kup
 sobie jakieś rzeczy, najlepiej drogie. Żyj.

TEZEUSZ

Nie jesteś Jarkiem.

CIENÍ

Jarkiem, nie Jarkiem, jedną z jego wersji – bez znaczenia.

Jestem częścią Labiryntu.

Ty też możesz być. Przyłącz się do nas. Tylu już się przyłączyło. Niektórzy nawet piszą
 sensacyjne reportaże i książki o twoim nieistniejącym przyjacielu.

Sprzedają prawa do ekranizacji, a wszystko robią tak, żeby niczego nie wyjaśnić. Bo
 zrozumieli, że z Labiryntu nie ma wyjścia.

Dali sobie spokój.

Nie szarpia się, choć dużo pracują. Mają domy z ogrodem i samochody. Jeżdżą na
 zagraniczne wczasy i robią dużo zdjęć, na których są szczęśliwi. Mają nadzieję, ale
 nieprzesadną. Żyją!

TEZEUSZ

Chcę tylko, żeby winni śmierci Jarka i winni zacierania śladów zbrodni zostali ukarani.

Teraz Cień zaczyna się cofać się, wabiąc Tezeusza w stronę wejścia do Labiryntu, a

Tezeusz podąża za nim.

CIEŃ

Spójrz na to trzeźwo, bez emocji. Czas zaciera kształty przeszłych zdarzeń. Każdy dzień oddala nas od poznania prawdy. Świadkowie znikają, a ci którzy zostali, pamiętają coraz mniej. Czas jest niewidzialną, ale nieujarzmioną potęgą. Pogódź się z tym, czego zmienić nie możesz. To przyjacielska rada.

TEZEUSZ

A jeśli nie?

CIEŃ

W naszym Labiryncie mieszkań jest wiele, nawet dla niepokodzonych. Oczywiście w granicach rozsądku.

TEZEUSZ

Boicie się. Boicie się jednak.

CIEŃ

A ty się nie boisz? Masz wiele do stracenia. A raczej wszystko.

TEZEUSZ

Mój strach nie jest tak duży, jak pragnienie, żeby zobaczyć wasze gęby na ławie oskarżonych.

CIEŃ

Sprawiedliwość jest ostoją mocy i trwałości naszego polis, naszej Rzeczypospolitej. Może kiedyś ktoś przypnie ci medal, ale to my będziemy wygranymi. Zbyt wielu chciało się dowiedzieć, przeniknąć Labirynt, ani go obezwładnić. Nikomu się nie udało. Wiesz co ich łączy?

TEZEUSZ

Nieznani sprawcy, dziwne samobójstwa.

CIEŃ

Wszyscy zabrali do grobu ze sobą swoją wiedzę. - Wiedzę, która już nigdy nie zostanie użyta.

TEZEUSZ

Jarek był dziennikarzem. Nie politykiem, policjantem, urzędnikiem, gangsterem. Był dziennikarzem.

CIEŃ

Wiedział za dużo.

TEZEUSZ

To była jego rola. Jego zadanie. Dowiedzieć się i dzielić się tą wiedzą...

CIEŃ

...bo był dziennikarzem. Tezeuszem jak ty, Prometeuszem jak ty, może nawet

Chrystusem. To już wiemy.

Ale powiedz, drogi Tezeuszu, co znaczy jeden dziennikarz, nawet martwy, wobec bezmiaru chaosu, który mógł wywołać? To były inne czasy, nasza polis, nasza wspólna rzecz, dopiero raczkowała, uczyła się stawać na dwóch nóżkach.

Nie wolno było jej tych nóżek przetrzącać, bo do czego by wtedy doszła? Wybraliśmy przecież wolność. Wolność. Czujesz ją? Czy nie jest wspaniała?

TEZEUSZ

Żyję tu, mieszkam, pracuję, ale to mnie dusi, rozumiesz? Nie mogę swobodnie oddychać, kiedy wiem, że on został po prostu wymazany jakby go nigdy nie było. To jest... grzech pierworodny, który nas wszystkich zabrudził.

CIEŃ

Widzę, że twoje „umiłowanie prawdy” jest silniejsze niż rozsądek. Dobrze. Skoro tak bardzo jej pragniesz, wszystkiego się dowiesz. Chodź za mną.

Tezeusz jest już o krok przed wejściem do Labiryntu, ma przekroczyć jego próg, kiedy pojawia się Ariadna. Biegnie i zatrzymuje Tezeusza.

ARIADNA

Nie słuchaj go. To podstęp!

Cień niknie we wnętrzu labiryntu, a wciąż słychać jego głos.

CIEŃ

Czas ucieka, a wraz z nim twoja ostatnia szansa, Tezeuszu.

TEZEUSZ

Ariadno, muszę pójść tam, gdzie woła mnie Cień.

ARIADNA

W takim razie idę z tobą, nie chcę żeby to się powtórzyło. Weź nić, zawiążę ci do nadgarstka, a ja będę trzymać drugi koniec. Nie może iść bez świadka. Zawiążę nić u progu Labiryntu albo podam dalej.

Ariadna wyciąga czerwoną nić - obwiązuje swoją rękę i rękę Tezeusza, a koniec nic wiąże przy wejściu do Labiryntu. Gdy wchodzi do środka, raz jeszcze słychać wydobywający się z czeluści głos Cienia.

CIEŃ

Wszystko jest powtórzeniem.

Zapada ciemność.

EPILOG. KRZESŁO ZAPOMNIENIA

Tezeusz z Ariadną widzą Jarka siedzącego na Krześle Zapomnienia.

CHORUS

Siedzi i wiecznie tu będzie nieszczęsny Ikar siedział.

Konwencja zmienia się na program telewizyjny – ściana ekranów, na których nieustannie przewijają się Okropieństwa Wojny.

CIEŃ

Dzień dobry wieczór kochani! Witam w kolejnym odcinku mojego osobistego i nic nikomu do tego programu KRZESŁO ZAPOMNIENIA!!!

(aplauz widzowi)

A dziś poznamy historię Jarka. Jarka właśnie widzicie na naszym Krześle Zapomnienia.

(aplauzie)

Drugim gościem jest niejaki Tezeusz. Wydaje mu się, że uda mu się odwrócić bieg wydarzeń. Towarzyszy mu Ariadna. Zbrojna w czerwonej nić. Ekscytujące.

(śmiech widzowi)

Dziękujemy, że zechcieli przyjść nasi goście specjalni: Matka! Ojciec! Sfinks! Pytia! Prokurator! Midas! A także last but not least Minotaur z kobiety i byka poczęty, i jego trzech Strażnicy: Dobry, Zły i Brzydki, choć prawdę mówiąc nie wiem, który jest który!

(śmiech widzowi)

Być może zjawi się też, jak to w naszym programie, Niespodziewany Gość. A zatem – zapraszamy na dno Tartaru...

CHORUS

Siedzi i wiecznie tu będzie nieszczęsny Ikar siedział. (x3)

JAREK

Budzę się, nic mi się chyba nie śniło. W każdym razie nic nie pamiętam. Jem lekkie śniadanie, chwilę rozmawiam z Ariadną, pakuję się i wychodzę. Lato jest gorące, parne, burzowe, zaczyna się wrzesień, dzieci w białych bluzkach idą do szkoły. Wszystko jest jak trzeba. Wszystko dzieje się tak jak zawsze, po kolei. Każda chwila jak klatka filmowa.

CIEŃ

I nie widziałeś jak Mojry płyną nad dachami Poznania przędąc nić twojego losu?

JAREK

Nasz wyjazd w teren następnego dnia został odwołany, to dobrze, będę mógł w końcu zabrać się za pisanie artykułu o Labiryncie. Jestem młody, czuję się dobrze, tylko ten żołądek, ale już mam umówioną wizytę u lekarza, to pewnie nic takiego, ostatnio nieregularnie jadam. Jestem młody i długie życie przede mną. Wystarczająco długie, żeby coś zrobić. No wiecie, zaznaczyć... swój udział...

TEZEUSZ

To nie ty powinienes tu siedzieć, tylko oni, nędzny pomiot Minotaur i Midas na opak, co złoto w krew zmieniał. I strażnicy, co zgotowali ci kaźń!

JAREK

Czy to Ariadna? Wydaje mi się, że poznaję... ale nie pamięta, nić została przerwana. A może wcale jej nie było.

ARIADNA

Przyszliśmy po ciebie.

TEZEUSZ

Chodź z nami, jesteś już wolny.

CIEŃ

Chwileczkę, to mój program i ja decyduję kto jest a kto nie jest wolny czy bezwolny, whatever. Minotaurze, chcesz coś powiedzieć?

MINOTAUR

Stanowczo protestuję przeciwko tym kalumniom. Nie postawiono mi żadnych zarzutów w związku z tą sprawą. A dlaczego? Bo nie mam z nią nic wspólnego! Jestem tylko skromnym pracownikiem winnicy...

MIDAS

A ja zostałem z tych podłych zarzutów oczyszczony przez sąd!

PROKURATOR

Nieprawomocnie, Midasie! Nieprawomocnie!

STRAŻNIK DOBRY

Chcemy podkreślić, że nasz proces ma charakter wybitnie poszlakowy.

STRAŻNIK ZŁY

Co to za pomysł, żeby ścigać nas za zbrodnię, kiedy nie ma ofiary!

STRAŻNIK BRZYDKI

A ja jestem tylko portretem pamięciowym, więc nie przywiązujcie się za bardzo do moich rysów ni głosu, ni ruskiego akcentu.

OJCIEC

Dlaczego nie ma tu tych, którzy naprawdę stoją za śmiercią mojego syna? Dlaczego nie siedzi tu całe państwo – posłowie, senatorowie, prezydenci, premierzy, ministrowie, wszyscy rozplnęli się w szarości... Tylko mój Jarek wiecznie będzie tu nieszczęsny siedział...

MATKA

Pusty jego grób, jakby zmartwychwstał, ale czy to naprawdę mój syn?

ARIADNA

Wszystko jest normalne, lato gorące, parne, burzowe, dzieci w bieli idą do szkoły, Jarek skręca za róg i już go nie widzę. Przerwała się nasza nić. Ale to nic, to nic. Czy nie lepiej zapomnieć i żyć tym życiem, które jeszcze przed sobą mamy?

JAREK

Niech mnie ktoś w końcu stąd zabierze! Niech mnie ktoś wyrwie z tego miejsca! Jestem już bardzo zmęczony...

Niespodziewanie zjawia się Pejritoos.

PEJRITOOS

Nie ma takiej siły, która by zniszczyła naszą przyjaźń! Chodźmy.

Pejritoos, z pomocą Tezeusza, wyrywają Jarka z Krzesła Zapomnienia.

TEZEUSZ

Chodźmy! Dzień jeszcze nie tak bliski. Do świtu będziemy daleko stąd. Prawda zatryumfuje, a was, złoczyńcy, niech wiekuista burza pochłonie.

MINOTAUR

Nigdy się nie dowiecie! Nigdy się nie dowiecie! Nigdy się nie dowie...

TEZEUSZ

Nie musisz tu dłużej siedzieć. Przyszliśmy po ciebie.

JAREK

Kim jesteś...

TEZEUSZ

To ja, Tezeusz. A to Pejritoos.

JAREK

Nie pamiętam... Nic nie pamiętam.

TEZEUSZ

Chodź, wstań! Jesteś wolny.

Tezeusz i Pejritoos próbują wyrwać Jarka z Krzesła Zapomnienia. Krzyczą z wysiłku. Bezskutecznie. Jarek niewidzącym wzrokiem, mówi przeproszającym tonem.

JAREK

Zostawcie mnie. Nie mogę... Nie mogę wstać. Zapomniałem.

TEZEUSZ

A ją poznajesz...?

JAREK

Kto to?

ARIADNA

To ja, to ja...

JAREK

Kogoś mi przypominasz... Ale kogo?

ARIADNA

Musisz mnie pamiętać...

JAREK

Muszę...?

ARIADNA
Przypomnij sobie.

JAREK
Ale co?

ARIADNA
(z rozpaczą)
Naprawdę nie pamiętasz?

Jarek spogląda na Ariadnę, na jej nadgarstek opleciony czerwoną nitką, która biegnie ku Tezeuszowi.

JAREK
Pamiętam tę wąską krwawą strużkę. Tę czerwień, która barwiła mi dłonie.

Ariadna podaje Jarkowi wyjmując koniec czerwonej nici i poruszając jego dłońmi uczy go jak nawijać nić w kłębek.

ARIADNA
Pomożesz mi? Pomożesz? Spróbuj.

Jarek wciąż niewidomy, powoli przypomina sobie niezdarnie dawno zapomniany ruch. Zaczyna nawijać kłębek. Nić się napina, a Jarek powoli zaczyna podnosić się z Krzesła Zapomnienia. Wreszcie staje i budzi się ze niemocy, ze snu, z upośledzającego go mroku, powoli rozpoznając twarze otaczających go przyjaciół. A Ariadna powoli przybliży się ku niemu, aż wreszcie staje przy nim twarz przy twarzy i całuje go w usta. A on w pełni ją poznaje.

JAREK
To ty?

ARIADNA
To ja.

Jarek nieśmiało przytula Ariadnę, która wtula się w niego.

ARIADNA (CONT'D)
Kocham cię.

JAREK
Ja też cię kocham. Ale ja już nie żyję.

ARIADNA
To nie ma znaczenia.

A Jarek zauważa Tezeusza i Pejritoosa.

TEZEUSZ

Jesteś wolny. Możesz stąd iść.

PEJRITOOS

Labirynt nie jest twoim więzieniem. Jest już tylko więzieniem Minotaura.

ARIADNA

Myśli, że wygrał, ale już na zawsze będzie tu siedział. Z tym wszystkim co wybrał i co zrobił. Z tymi wszystkimi trupami. Zamknięty w kryjówce swojego serca.

Minotaur wydaje z siebie nieludzki ryk.

JAREK

A więc idę. Tam, gdzie chciałem iść. Tam, gdzie Prawda.

Jarek wchodzi po schodach wiodących wzdłuż ściany Labiryntu na krawędź muru, gdzie czekają na niego Ojciec i Matka. W połowie drogi jeszcze raz odwraca się do pozostałych w dole przyjaciół.

JAREK (CONT'D)

Jeszcze się spotkamy.

Jarek wchodzi na szczyt schodów, wita się z rodzicami. Odchodzą wspólnie.

Ariadna, Tezeusz i Pejritoos wychodzą z przez bramę Labiryntu, która powoli się zamyka. Odchodzą. Na murze z wolna pojawia się czarne graffiti z twarzą Jarka Ziętary.

KONIEC

Ukończone 15 października A.D. 2022

Wykorzystałem fragmenty piosenki „Ezoteryczny Poznań” zespołu Pidżama Porno oraz „Eneidy” Wergiliusza w przekładzie Zygmunta Kubiaka.